Nr 513. Kraków, Poniedziałek 8 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Czy drobna sprawa?

W przystępie istotnej, lub też źle zamaskowanej, nieznajomości uchwalonej przez Sejm Niższej Austryi ustawy szkolnej, skwalifikowało ją „Słowo Polskie“ jako sprawę, wobec naszej całej polityki narodowej „drobną“ i zawyrokowało z trójnoga wszechpolskiej wyroczni, że ustawy językowe dla Salcburga, Przedarulanii, Austryi Wyższej i Niższej „nie dotyczą wcale szkół ludowych“.

Oczywiście trudno żądać od dziennika, nie chcącego poznać ustaw, które lekceważy, aby o nich miał sąd należyty. Nie mamy też zamiaru przekonywać organu wszechpolskiego, że uchwalona przez Sejm dolno-austryacki ustawa szkolna, raz na zawsze ustanawia język niemiecki w seminaryach nauczycielskich jako wykładowy, a do szkół ludowych w kraju na nauczycieli, względnie nauczycielki, dopuszcza tylko absolwentów (absolwentki) seminaryów dolno-austryackich, posiadających tamtejszą przynależność, albo też Niemców, którzy ukończyli seminaryum niemieckie. W zestawieniu z ogólno-państwową ustawą o szkołach ludowych, daje ta najnowsza ustawa dolno-austryacka, jak to już w trzech ostatnich numerach naszego dziennika udowodniliśmy, ten nieomylny rezultat, że prywatna szkoła ludowa polska w Wiedniu, nie otrzyma prawa publiczności, a co gorsza, rządowi dolno-austryackiemu, względnie odnośnej Radzie szkolnej, przysługiwać będzie prawo zmuszenia polskich rodziców, aby swoje dzieci do niemieckiej szkoły posyłali. Od dobrej lub złej woli niższo austryackiej władzy szkolnej, zależeć będzie, czy i w jakim stopniu ustawę o przymusie szkolnym stosować zechce do polskich rodziców.

Jeżeli więc organ wszechpolski w krótkiej drodze zawyrokował, że „Nowej Reformy“ w tej sprawie „prawda nie obowiązuje“ — to mamy chyba prawo twierdzić, że „Słowo Polskie“ obowiązuje tutaj zupełna ignorancya sprawy, o której stara się opinię swoją narzucić czytelnikom.

I w tem właśnie usypianiu opinii publicznej, aby ją unicestwić lub wypaczyć, aby sprawę zasadniczą obniżyć do nic nie znaczącej pod względem narodowym kwestyi, tkwi karygodność taktyki organu wszechpolskiego.

Co nam tam o szkołę polską w Wiedniu — woła „Słowo Polskie“ — my jej przecież nie możemy „podporządkować naszej polityce narodowej“, my dla takiej drobnostki (sic!), nie możemy „zmieniać zasadniczego kierunku naszej polityki autonomicznej“.

Ha! Jeżeli organ p. Głąbińskiego w ten sposób rozumie zasady autonomii, że każdy Sejm ma prawo uchwalać ustawy krajowe, choćby z pogwałceniem zasadniczych ustaw państwa, to jak dzisiaj kazał nam położyć krzyżyk nad szkołami polskiemi w Wiedniu, bo to „przecież sprawa drobna“ — tak, z tej samej racyi, każe nam kiedyś zrezygnować ze szkół polskich na Śląsku, jako także „ze sprawy wobec naszej polityki autonomicznej... drobnej“ — gdy n. p. Sejmowi opawskiemu spodoba się uchwalić ustawę krajową, uznającą jedynie język niemiecki i czeski za krajowy w samorządzie i szkole. Zasada autonomii będzie uratowana, wszechpolska polityka będzie górą, tylko my na kresach stracimy krwawy nasz dorobek narodowy i otworzymy śluzy przed zalewem niemieckim.

Tą formułką autonomiczną nie zamydli nam oczu ani „Słowo Polskie“, ani „Czas“ — w tej sprawie „par nobile fratrum“. My z opozycyi przeciw ustawie szkolnej w Austryi Niższej nie obawiamy się żadnych dla naszej autonomii krajowej szkodliwych konsekwencyj. Przecież dawaliśmy już raz Niemcom, nie mającym u nas w kraju ani o jotę większych praw narodowych, niż my mieć powinniśmy w Wiedniu, jako w stolicy państwa, w którem żyć nas zmuszono — seminaryum niemiecko-polskie, podczas gdy oni w zastosowaniu do nas ewentualność tę w Wiedniu raz na zawsze wykluczyli. — Przecież Niemcy mają w Galicyi nietylko niemieckie szkoły ludowe, lecz szkoły średnie. Czegóż mogą chcieć więcej? — Czyż Rusinom także szkół ruskich skąpi Sejm galicyjski?

Śmiesznością więc jest i postrachem na dzieci, wywoływać widmo tajemniczych konsekwencyj tam, gdzie ich obawiać się nie mamy potrzeby — podczas gdy istotne, jawne następstwa oportunistycznej polityki, uprawianej przez „Słowo Polskie“ i p. Głąbińskiego na spółkę z bar. Bienerthem, przedstawiają się już jako rzeczywiste i niezaprzeczone dla naszej polityki narodowej i dla naszego w tem państwie stanowiska, niebezpieczeństwo.

Czy „Słowo Polskie“, mające pretensyę do kierowania polityką narodową w trzech zaborach, nie ma dość politycznej, intelektualnej siły, aby tutaj, w zaborze austryackim, oprócz kwestyi ruskiej, której nie zapoznawaliśmy nigdy, zrozumieć i ocenić także kwestyę niemiecką? W zaborze pruskim napiera na nas hakata od tronu, od rządu, ze wszystkich stron; polityka zagraniczna Niemiec zapuszcza coraz głębiej antipolską sondę w organizm uległego sobie, drżącego o byt państwowy, rządu rosyjskiego. O tem wszystkiem wie dobrze organ wszechpolski, a pp. Głąbiński i Grabski wygłaszają na ten temat mniej lub więcej gorące, a zawsze pretensyonalne mówki na porankach i wieczorkach patryotycznych. Ale o tem, że z każdym rokiem, potężnieją wpływy hegemonii i Niemców w Austryi; ale o tem, że grożące nam tutaj niebezpieczeństwo niemieckie nie ma swojego źródła w Morawskiej Ostrawie, w Boguminie, ani w Orłowej, bo źródło to bije w Wiedniu, w parlamencie, w gabinetach ministeryalnych, i — o tym niezbitym fakcie nie chce wiedzieć ani „Słowo Polskie“, ani p. Głąbiński, jako prezes Koła polskiego.

Kończy się na tem, że Wszechpolacy widzą kwestyę niemiecką i podkreślają jej niebezpieczeństwo tam, gdzie nie mamy dość siły, aby tę kwestyę z korzyścią dla naszej narodowej sprawy rozwiązać, a niebezpieczeństwu sprostać. Natomiast w Austryi, gdzie i siłę mamy, i prawo głosu w polityce ogólno-państwowej; tutaj, w zaborze austryackim, gdzie Wszechpolacy dają Kołu skiemu swojego prezesa i gdzie mają prawo i obowiązek stanąć do walki z naporem niemieckim, — tutaj oni grozę niebezpieczeństwa niemieckiego pokrywają „formułką autonomiczną“, a ich przedstawiciel w Wiedniu wysługuje się prezydentowi gabinetu nawet wtedy, gdy on dzieci polskie stolicy państwa, pod bokiem parlamentu i Koła polskiego, na wynarodowienie skazuje.

„Dar grundwaldzki“ nie uratuje kresowych naszych posterunków, jeżeli formułką autonomiczną pokrywać się będzie politykę, zwiększającą rozmiary wszechwładzy niemieckiej w państwie, jeżeli prezes Koła daje aprobatę takim ustawom językowym, jak dolno-austryacka, a namiestnik galicyjski równocześnie komplementa prawi deputacyi agitatorów niemieckich. Szkoły nasze kresowe, choćby z największą fundowane ofiarnością społeczeństwa polskiego, gotowe okazać się kiedyś za słabą tamą do powstrzymania tego naporu niemieckiego, który wali na nas z Wiednia, zasilany taką polityką, jaką proklamuje obecnie obóz wszechpolski, jego reprezentacya polityczna i jego prasa.

Polityka wszechpolska doprowadziła już w zaborze rosyjskim naszą sprawę narodową do katastrofy. Ale tutaj nie dopuścimy do powtórzenia się klęski. Odpowiedzialność wszechpolskiego stronnictwa jest za małą, aby pokryła następstwa ich partyjnej polityki w sprawach tej doniosłości, jak kwestya niemiecka w zaborze austryackim.

Szkoły polskie w Wiedniu.

Ze sfer zarządu „Polskiego Tow. Szkoły ludowej“ w Wiedniu piszą nam pod datą 7 b. m.:

Niemcy otrzymali zatwierdzenie języka niemieckiego w szkołach i urzędach autonomicznych w Austryi Dolnej i Górnej, w Salcburgu i Przedarulanii. Błędnem jest wyrażane w Galicyi mniemanie, jakoby ustawa ta dotykała wyłącznie Czechów, którzy w Wiedniu mają kilkanaście szkół. Ustawa ta atakuje boleśnie wszystkie narodowości, które z natury rzeczy skupiają się w Wiedniu, jako stolicy państwa, a więc także Polaków, których jest w Wiegniu około 30 tysięcy. — Fałszywe dalej jest mniemanie, jakoby ustawa ta mówiła wyłącznie o szkołach publicznych. Ustawa państwowa bowiem z roku 1869 mówi w § 70, że szkoły prywatne obowiązują te same prawa, co szkoły publiczne. A więc nauczyciele muszą wykazać się świadectwami takiemi, jak nauczyciele szkół publicznych, plan nauki musi być taki, aby odpowiadał planowi szkół publicznych. Jeżeli więc Niemcy zażądają, aby nauczyciele prywatnych szkół czeskich, polskich, węgierskich, włoskich i t. d. mieli świadectwa, jakich żądają obecnie według nowej ustawy — wówczas zamknąć nawet mogą wszystkie niemieckie szkółki prywatne. Pocieszają nas, że co innego jest ustawa, a co innego wykonanie ustawy.

Zobaczymy! W każdym razie Wiedeń, jako stolica państwa, powinien być wyłączony z tej ustawy. Każda narodowość musi tu mieć równe prawo rozwoju.

A teraz słów kilka o polskich szkółkach w Wiedniu. Mamy ich zaledwie 4 zaledwie, a powinno ich być 10. Trzysta dzieci jest bez szkół, bo nie mamy na nie pieniędzy. Towarzystwo „Biblioteka Polska“ utrzymuje w I. dzielnicy jedną szkółkę o 2 klasach; „Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej“ utrzymuje 3 szkółki, a to w II. dzielnicy jedną szkółkę o 2 oddziałach, w III. dzielnicy fundacyjną szkołę imienia ministra Ziemiałkowskiego o 2 klasach, i w XVIII. dzielnicy jedną szkółkę o 2 oddziałach. Nadto utrzymuje dla żołnierzy szkołę w 3 pułku ułanów o 2 klasach. W sześciu dzielnicach mieszka w zbitej masie większa liczba Polaków, dla nich trzebaby koniecznie 6 szkółek. Apelujemy więc do patryotów, aby ratowali dziatwę polską od wynarodowienia.

Towarzystwo „Biblioteka Polska“ i „Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej“ robią, co jest w ich mocy i wysilają się, aby utrzymać szkoły polskie na wysokości zadania. — Postarały się więc o siły nauczycielskie z patentem, dzieciom kupują książki i przybory szkolne; — na „Gwiazdkę“ rozdzielają między dziatwę ciepłe ubrania, a na wakacye wywożą pilniejszych uczniów do Galicyi na kolonie wakacyjne, aby tam nauczyli się mówić językiem polskim.

W bieżącym roku Towarzystwo „Biblioteka Polska“ i „Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej“ wysłały wspólnie dzieci do Galicyi w ten sposób, że dziewczęta wszystkich szkółek pojechały do Kochanowa pod Kraków, a chłopcy do Ślemienia pod Żywiec. Ponieważ „Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej“ jest biedniejsze — więc przyszła mu z pomocą „Biblioteka Polska“ i zapłaciła ze swych funduszów za czworo dziewcząt na kolonii w Kochanowie, za co należy się jej uznanie.

W Czechach opodatkowuje się każda gmina, każdy browar i każda fabryka na rzecz szkółek czeskich w Wiedniu, dlatego mają oni tutaj aż 69 nauczycieli w kilkunastu szkołach. — Gdyby w Galicyi zrozumiano podobnie potrzebę ratowania kresów i dziatwy polskiej od wynarodowienia w Wiedniu, Pradze, Peszcie i Gracu, wówczas nie przepadałoby bezpowrotnie tyle jednostek dla narodu (dla „Słowa Polskiego“ jest to „drobnostka“. Przyp. Red.). W Galicyi opiekują się Niemcami Ostmarki, Südmarki, Gustaw Adolf Verein, Schulverein i niemieckie i katolickie związki. Oby i nasze towarzystwa oświatowe i wogóle narodowe w Galicyi wzięły w opiekę Polaków, rozprószonych po rozmaitych miastach Austryi, a wówczas nie przepadnie żadna jednostka dla narodu.

Sytuacya w Austryi.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 7 listopada.

Po kilku dniach bardzo wytężonej pracy przywódców parlamentarnych, polegającej od dłuższego już czasu nie na czynności prawodawczej w parlamencie, ale na rokowaniach i pertraktacyach zakulisowych, nastąpiła mała przerwa. Za kilka dni narady te znowu się rozpoczną, a może będą nawet ukończone w jednym albo w drugim kierunku.

Wobec poufności toczących się pertraktacyj, doniesienia dzienników są niedokładne i jednostronne. Trudno też wyrobić sobie pewny i jasny sąd o widokach akcyi, prowadzonej dosyć niefortunnie, jeśli się rzeczywiście szczerze dąży do pokoju i do uruchomienia parlamentu. U Niemców widoczny jest brak dobrej woli, w Unii słowiańskiej zaś zabija taktyka najlepsze jej chęci i zamiary. Brak wybitnej indywidualności politycznej w parlamencie wiedeńskim nigdy tak nie dał się dotkliwie odczuć, jak w obecnem przesileniu.

Bardzo znaczna część posłów niemieckich nie jest bynajmniej zachwycona dzisiejszą sytuacyą w parlamencie. Zapewne są to posłowie, którzy nie decydują o kierunku polityki niemieckiej, spoczywającej wyłącznie w rękach posłów niemieckich z Czech. Subtelniejsza analiza doprowadzi do przekonania, że nawet z tymi posłami możnaby dojść do porozumienia, gdyby nie posłowie do Sejmu czeskiego, owi zacietrzewieni, nieprzejednani członkowie kasyna praskiego, którzy rozbijają wszelką ugodę. Ich teroryzmowi ulegają wszyscy posłowie niemieccy i dlatego stawiają warunki, z góry wykluczające wszelkie porozumienie.

Przysłowie powiada: szczęśliwy boi się zmian. Niemcom, pod względem narodowym i politycznym już dawno tak dobrze się nie powodziło w Austryi, jak obecnie, więc po cóż mają przykładać ręki do jakiejkolwiek zmiany? W zakresie ekonomicznym cierpią jednakże wszystkie kraje, a więc także niemieckie, z powodu polityki, dyktowanej przez kasynowców praskich. Zręczna ręka taktyczna mogłaby ten moment wyzyskać, aby wywołać także u Niemców chęć do zgody, ponieważ ludność zmusiłaby ich do tego.

Ale i Unia słowiańska musiałaby zmienić taktykę, jeśli chce, aby sytuacya uległa zmianie. Upór nie jest wskazanym w walce z przemocą. Unia słowiańska znajduje się dziś w sytuacyi niekorzystnej, z której wyswobodzić się powinna. Dlatego nie powinna utrudniać sobie wyjścia z sytuacyi, lecz raczej wyzyskać winna każdą furtkę, która prowadzi do rozbicia fatalnego dla niej systemu.

Jest jeszcze trzeci, chociaż nie ostatni czynnik, od którego zależy dojście do skutku porozumienia i zaprowadzenie ładu w parlamencie. Rząd musi wyjść ze swej bierności i także ze swej strony coś uczynić, coby się przyczyniło do uruchomienia parlamentu. Czesi i inni Słowianie znajdują się od roku w opozycyi, w ciągu tego roku zaś zaszły wypadki, nie nadające się chyba do złagodzenia opozycyi. Trudno żądać od Słowian, aby po tylu ciosach walkę powstrzymali i bez wszelkiego zadośćuczynienia uchwalali olbrzymie kredyty wojskowe i nowe podatki.

Sytuacya wymaga ustępstw ze wszystkich stron. Pomyślne rozwiązanie jest możliwe tylko bez żądanego przez Niemców upokorzenia Unii słowiańskiej.

W tym tygodniu ma być ogłoszony konkretny program Unii słowiańskiej. Po odpowiedzi Niemców przekonamy się, po czyjej stronie jest dobra wola i szczera chęć do zgody i na kogo spadnie odpowiedzialność za utrzymanie dzisiejszych stosunków. Sz.

Bar. Bienerthowi z całą słusznością zarzucają brak programu politycznego nietylko odnośnie do rządów w tem państwie, ale także w stosunkach do Węgier. Hasła polityczne w jego „programowych“ przemówieniach są bez wartości, bo się żadnej akcyi nie widzi.

A nieustanne przeróbki planu finansowego, tak, że każdą ostatnią modyfikacyę witać się zwykło słowem, że to jeszcze nie ostatni plan, także są dowodem, że teraźniejszy premier nie ma wytyczonych zasad dla swoich rządów.

I gdy się spytamy, do czego dąży gabinet teraźniejszy, otrzymamy za całą odpowiedź: do rządów paragrafem 14.

Czesi i Niemcy wobec sytuacyi.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Wszechniemcy przeciw koalicyi.

Friedland, 8 listopada.

Na odbytem tu zgromadzeniu politycznem wygłosił znany pos. Wolf wielką mowę o obecnej sytuacyi politycznej, dowodząc, że posłowie niemieccy dopóty nie mogą zgodzić się na żadną koalicyę, dopóki kwestya językowa w Czechach nie będzie usunięta z porządku dziennego i dopóki rząd nie zdecyduje się zabezpieczyć rdzennie niemieckie okręgi w Czechach przed czechizacyą.

Posłowie niemieccy nie mają wprawdzie powodu do otaczania bar. Bienertha szczególniejszą miłością, ale niemniej nie pozwolą na to, aby koalicya słowieńsko-czesko-socyaldemokratyczna mogła go obalić i na jego miejsce postawić inny gabinet. Dopóki sprawa czesko-niemiecka nie będzie sprawiedliwie (t. j. na korzyść Niemców — prz. red.) rozstrzygnięta, dopóty o koalicyi nie może być mowy. Gdyby zaś okazała się potrzeba rządzenia bez Czechów, a nawet przeciw nim, to rządy te powinny być takie, aby Czesi na czas dłuższy stracili ochotę do prowadzenia opozycyi i obstrukcyi.

Z budżetu należy skreślić wszystkie pozycye, będące spełnieniem życzeń Czechów. Wogóle należy stosować do nich system silnej ręki dopóty, dopóki nie zrozumieją, że Niemcy nie dadzą się zczechizować.

Czesi wobec Bienertha.

Praga, 8 listopada.

Jak donosi „Venkow“, postanowił komitet wykonawczy czeskiej partyi agrarnej wezwać swoich posłów, aby żaden z nich nie wchodził w jakiekolwiek rokowania z bar. Bienerthem.

Prof. Czelakowski o sytuacyi.

Semil, 8 listopada.

Wczoraj na bardzo licznem zgromadzeniu swoich wyborców wygłosił prof. Czelakowski wielką mowę o sytuacyi politycznej, wykazując, że gabinet bar Bienertha od pół roku objawia coraz silniejszą tendencyę anticzeską. Czesi wobec tego muszą postępować zgodnie, aby okazać tę siłę, której potrzeba do przekonania sfer, dążących do powrotu do § 14 że przeciw Czechom w Austryi dzisiaj rządzić nie można.

Manifestacyjne zgromadzenie socyalistów czeskich.

Praga, 8 listopada.

Czeska partya socyalistyczna urządziła wczoraj zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Groźba absolutyzmu i nowe milionowe podatki“. — Licznie zebrani posłowie w gorących przemówieniach atakowali rząd za przedłożenie do sankcyi ustaw szkolnych i za widoczną dążność do absolutyzmu, wzywając zebranych, aby już teraz gotowali się do walki w obronie zagrożonych praw obywatelskich.

Mowy Kossutha i Justha.

Tel. „N. Reformy“.

Budapeszt 8 listopada.

Mowa Kossutha.

Wczoraj odbył się bankiet na cześć ministra Kossutha przy udziale 98 posłów z partyi niezawisłości; 14 posłów usprawiedliwiło swą nieobecność.

Po mowie powitalnej pos. Sentivany w imieniu urządzających bankiet, podniósł minister Kossuth konieczność jedności partyi, której zasadom on nigdy się nie sprzeniewierzy. Ale wierne dochowywanie tych zasad nie oznacza usiłowania, skierowanego ku przeprowadzeniu czegoś niemożliwego. Jest przekonany, że zasady partyi niezawisłości najlepiej rozwiną się na polu ekonomicznej samoistności i że kraj musi ją osiągnąć, jeżeli ma wypełnić swoje wielkie obowiązki i ponosić wielkie ciężary, pozostać państwem kulturalnem, pozostać mocarstwem. Jeżeli się jednak okazuje, że przy osiągnięciu celu napotyka się na nieprzezwyciężone trudności, nie potrzeba tych zasad porzucać ale też nie można głową bić o mur, należy natomiast wytężyć starania, aby te trudności obejść. Mowca uważałby za prawdziwe nieszczęście, gdyby w partyi nastąpił rozłam. My nie dążymy do władzy, lecz chcemy tylko ojczyźnie wiernie służyć. Gdyby to dla mnie stało się niemożliwem, raczej porzuciłbym arenę polityczną, niżbym zmienić miał moje zasady. Nikt nie może po mnie oczekiwać, co byłoby niegodnem mojej przeszłości lub mego nazwiska. (Burzliwe oklaski i okrzyki: Eljen!).

Hr. Apponyi podniósł w swej mowie, że zrozumiałe są w partyi różnice zdań, ale każdy człowiek partyi musi uznać, że gdy się dojdzie do większości i chce działać, nie porzucając celów idealnych, musi się liczyć z zdrowym rozsądkiem z możliwością ich urzeczywistnienia. Nie można prowadzić narodu do katastrofy, żądając wypełnienia całego programu partyi, jeżeli to jest niemożliwem. Mowca zakończył oświadczeniem, że partya widzi swego przywódcę we Franciszku Kossucie, który daje stronnictwu mądry przykład poczucia obowiązków nietylko wobec idei niezawisłości, ale w sprawie zabezpieczenia i przyszłości narodu. (Burzliwe okrzyki: „Eljen“!)

Mowa Justha.

Mako 8 listopada.

Prezydent Justh przybył tu wczoraj w towarzystwie 94 posłów z partyi niezawisłości i owacyjnie przez ludność powitany wygłosił sprawozdanie poselskie, w którem powiedział, że chociaż rządy koalicyjne niejedno dobre przyniosły, to przecież wszystkie ich dzieła mają piętno r. 1867. Winę za przewlekanie przesilenia ponosi nie korona, lecz ci, którzy się stawiają między koroną i partyą niezawisłości i przeszkadzają ich porozumieniu. Koalicya, fuzya czy kooperacya z partyami r. 1867 jest w przyszłości wykluczona.

Kilkakrotnie wznoszono okrzyki „Precz z Kossuthem!“, gdy Justh oświadczył, że przedłużenie przywileju bankowego, choćby krótkie prowizoryum, jest wykluczone, że brak energii i odwagi uniemożliwiają uzyskanie wielkich narodowych celów.

Mowca stoi silnie przy żądaniu samoistnego Banku węgierskiego już od r. 1911 i żądał zawsze samodzielności cłowej Węgier już od roku 1917. (Oklaski). Partya niezawisłości, która ma większość, powinna objąć rządy, aby przeprowadzić powszechne głosowanie. Mowca jest przeciwny pluralnemu prawu głosowania. Tylko na podstawie wolności i liberalizmu w szlachetnem znaczeniu, oraz demokracyi, mogą Węgry się rozwijać. Wreszcie zaprotestował przeciw usiłowaniom w ostatnich czasach się objawiającym, aby wciągnąć religię do polityki.

Mowę Justha przerywano burzliwemi oklaskami. Po przemowach jeszcze kilku posłów, zwłaszcza posła Hollo, który oświadczył się za programem Justha, — zostało zgromadzenie zamknięte.

Wieczorem po bankiecie urządzono na cześć Justha korowód z pochodniami, który go odprowadził na kolej.

„Grande amoureuse“.

Paryż, 6 listopada.

[==] Proces przeciwko Steinheilowej nie stał się przynajmniej dotąd, ową głośną sprawą, której oczekiwała z upragnieniem publiczność tutejsza. Dzienniki tutejsze robią, co mogą, ażeby podkreślać rozmaite szczegóły, ale są to rzeczy jak na Paryż wcale pospolite. Bo czemże ona jest ta pani Steinheil? Niektóre pisma bulwarowe dały jej nazwę „tragiczna wdowa“ i ostatecznie położenie jej niezaprzeczenie jest tragiczne. Ale ona sama pozuje na „grande amoureuse“, na „wielką miłośnicę“, chociaż nie dorównuje wcale nawet drugorzędnym swoim pierwowzorom.

Trzeba ją było widzieć, gdy po raz pierwszy weszła do sali rozpraw w towarzystwie trzech dozorców. Kobieta nieco więcej niż średniego wzrostu, dobrze zbudowana, chociaż skutkiem całorocznego więzienia śledczego schudła nieco, a na twarzy pojawiło się kilka fatalnych zmarszczków. Co prawda pani Steinheil liczy już ...czterdziestkę. Ma na sobie strój żałobny, dokoła białej szyi wycięte „karo“. Na głowie czepeczek wdowi, przypięty efektownemi szpilkami. Ręce odziane w rękawiczki szwedzkie, a jedna z nich trzyma chusteczkę do nosa. Twarz zwraca śmiało do publiczności, która jednakże nie reaguje na żaden efekt. Pani Steinheil ma dobrą prasę, ale niewdzięczną galeryę. Wielkie siwe oczy, ocienione długiemi rzęsami posiadają wymowę gorących zmysłów. Czy ta kobieta jest piękna? Ma chwilami wielki czar, a czasami znowu wprost odpycha. Ma chwilami to, co Francuzi nazywają „charme“, chwilami zaś jest wulgarną. Ale posiada zdolność aktorską.

Przyznaje się w zupełności do swoich przeróżnych miłostek, powiada wyraźnie, że była kochanką Chouanarda, Balincourta, Borderela i wielu innych. Gdy przewodniczący rozprawy powiedział jej, że się sprzedawała, pani Steinheil powstała gwałtownie i zawołała z oburzeniem: „Sprzedawać się? Nigdy! Oddawałam się tylko z całego serca“. Ale pieniądze i upominki przyjmowała, a jej kucharka i powiernica Marietta Wolff takiemu Borderelowi wystawiała słone rachunki za każde śniadanie, licząc np. za gruszkę 30 franków. Przewodniczący rozprawy de Valles wyraził się, że Steinheilowa utrzymywała w Paryżu zbytkowny salon i umiała wybić się na powierzchnię życia towarzyskiego wytrwałością a zarazem wdziękiem i miłem obejściem. „Jeżeli miałam salon — odparła oskarżona — jeżeli podejmowałam wpływowe osobistości, to dlatego, że niestety nie cały świat kupuje obrazy. Mój mąż nie umiał zbywać swoich obrazów. Dla mego męża, w interesie jego karyery, dla mojej rodziny, dla moich braci i sióstr, a przedewszystkiem dla mojej córki musiałam utrzymywać salon“. I to zeznanie ma już charakterystyczną cechę dla współczesnego życia po wielkich miastach. Ludzie chcą żyć na wielkiej stopie i poświęcają wszystko dla blichtru.

A rola Steinheila w tej komedyi ludzkiej? Otóż Steinheil wiedział o miłostkach swej żony. Znalazłszy przypadkowo list Borderela do Steinheilowej, pisze do swojej żony następujący list: „Moje drogie dziecko! Nie mogę ci opisać stanu mojej duszy. List mój nie zawiera wyrzutów. Znalazłem porzucony list Borderela. Gdyby go Marta (córka Steinheilów) przeczytała! Mówię do ciebie imieniem

twego ojca, który stamtąd patrzy na to, co się tutaj dzieje. Idziesz drogą, która cię musi zgubić. Przypomnij sobie, jak to było z L. i C. Przebudzenie było twarde. Sądzę, że zwrócisz się z tej drogi. Ubóstwiam cię z całego serca". Przewodniczący nazwał ten list „aktem słabości podłej, ale zarazem wzruszającej miłości", a następnie dodał: „Mąż przebaczył pani, ale zganił sposób jej życia". Później podniósł przewodniczący, że oskarżona obmawiała kłamliwie swojego męża. Na to odparła Steinheilowa: „Robiłam to, co czynią wszystkie kobiety w mojem położeniu. Są nieszczęśliwe kobiety, zmuszone do takich kłamstw, kobiety nie mające mężów, którzyby je ochraniali i podtrzymywali. Nie miałam żadnej opieki. Musiałam być głową rodziny. Musiałam kłamać dla swojej córki". I to zeznanie oskarżonej nie było może kłamliwe. Przemawiała kobieta, której nie umiał mąż zatrzymać nad pochyłością. A może nie chciał? Toteż Steinheilowa zapytała sędziów przysięgłych: „Poco miałam zabijać męża, który mi w niczem nie przeszkadzał?"

W ciągu tych czterech dni procesu opinia publiczna zwróciła się w znacznej mierze przeciwko Steinheilowej, ale z drugiej strony pospieszyły jej z pomocą zeznania Borderela i niektóre zeznania, złożone przez świadków podczas dzisiejszej, to jest sobotniej rozprawy. Borderel, który powołany jest jako główny świadek przeciwko Steinheilowej ze strony prokuratora, ale dopiero w tych dniach ma się zjawić w sali rozpraw po powrocie z podróży, ogłosił w „Journalu" paryskim swoje zeznania, które ma w sądzie dopiero złożyć. Otóż Borderel twierdzi, że dla jego osoby Steinheilowa nie potrzebowała popełnić zbrodni. Gdy Steinheilowa odezwała się pewnego razu, że marzy o życiu przy jego boku, Borderel odparł, że ma dzieci, z których najmłodsze liczy dopiero 12 lat życia i że nie ożeniłby się przed pełnoletnością tego dziecka, to jest przed 9 laty. Odtąd Steinheilowa już nigdy o tem nie wspominała. Przed popełnieniem zbrodni zerwał zresztą Borderel i napisał do Steinheilowej, że się z nią już widywać nie będzie, a po zbrodni wiedziała Steinheilowa, że Borderel nie chciał być następcą rozmaitych jej kochanków i że jej niewinność nic tutaj nie zmieniłaby. Nie miała więc powodu do intryg, a zresztą — kończy Borderel — uważałem ją za niewinną.

Podczas dzisiejszej sobotniej rozprawy zeznawał Remy Couillard, służący obecnie z 29 pułku dragonów, co do okoliczności, odnoszących się do pierwszego poranku po odkryciu zbrodni. Otóż Couillard oświadczył, że pani Steinheil leżała na łóżku skrępowana, ale tak lekko, że więzy rozplątał z łatwością, gdy zjawił się w sypialni Steinheilowej na jej głośne wołania. Ale jak przewodniczący rozprawy stwierdził, Couillard wobec komisarza policyi inaczej zeznał, że z opowiadania Couillarda poczynił tylko notatki, które wręczył swojemu sekretarzowi, a ten dopiero spisał z nich protokół. Czy protokół Couillardowi, który go podpisał, odczytano, nie może komisarz bezwarunkowo potwierdzić. Gdy Steinheilowa twierdzi, że miała ręce związane nad głową, czegoby sama nie mogła uczynić, Couillard podaje, że ręce jej były lekko związane na piersiach.

Inżynier Lecoq, który przebywa za granicą, nie przybył na rozprawę, odczytano więc jego zeznania, stwierdzające, że pani Steinheil była silnie skrępowana. Niejaka Geoffroy, córka Marietty Wolff, zeznała również, że Steinheilowa była silnie związana i że jej omdlenie wcale nie było komedyą. Natomiast lekarz Lefèvre twierdzi, że skrępowanie było luźne, a drugi lekarz dr Puech oświadczył, że na tamponie, którym rzekomo miano zakneblować usta obwinionej, nie było śladu śliny.

Wreszcie wobec szwagra swojego Geoffroy — imiennika męża córki Marietty Wolff — wystąpiła pani Steinheil w dziwny sposób. Geoffroy wręczył sędziemu śledczemu brulion listu Steinheila i z tego powodu oskarżona wystąpiła wobec tego świadka z wielką tyradą, piętnując to wręczenie listu, jako podłość. „Mąż mój — wołała pani Steinheil wbrew poprzednim swoim zeznaniom — nic nie wiedział o mojem życiu i nigdy nie przyjąłby pieniędzy, z powodu których musiałby się rumienić."

W poniedziałek rozpocznie Steinheilowa dalszą walkę z sądem.

Kronika.

Kraków, 8 listopada.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy nadesłali; W. Nowicki 2 kory Grono nauczycieli gimnazum IV. w Krakowie 33 kor. (druga i trzecia rata.

Odebranie portretu ś. p. Heleny Modrzejewskiej, które miało się wczoraj odbyć w teatrze miejskim, zostało przez prezydenta miasta na życzenie członków komisyi teatralnej odroczone.

Kiermasz jesienny odbył się wczoraj po południu w sali Starego Teatru; dochód z kiermaszu przeznaczony był na zakład dla opuszczonych dzieci p. Żurowskiej. Bardzo sympatyczny cel, na jaki przeznaczony został dochód kiermaszu, zgromadził licznie wyborową publiczność, która bawiła się przy dźwiękach muzyki p. Czyżowskiego bardzo dobrze, korzystając z wielu niespodzianek, umiejętnie przygotowanych przez panie komitetowe.

Przejazd przez Kraków. Dzisiejszej nocy o g. 2 m. 30 przejechał przez Kraków do Wiednia arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu, wraz z żoną swą arcyks. Olgą. Arcyksiążę wracał z Łańcuta, gdzie bawił na polowaniu.

Ogród strzelecki. Wczoraj przed południem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego towarzystwa strzeleckiego. Obradom, przy bardzo licznym udziale członków przewodniczył prezes Towarzystwa, poseł dr Staniszewski. Przedmiotem obrad była ważna sprawa dalszej parcelacyi ogrodu strzeleckiego. Po licznych przemówieniach za i przeciw zgodzono się z wnioskiem prezesa dra Staniszewskiego, który, powołując się na dawne prawomocne uchwały Towarzystwa i cel tegoż, przedstawił, że dalsze prowadzenie strzelnicy w tem miejscu, tak gęsto zabudowanem i zamieszkanem, już wprost ze względów ludzkości, a także ze względów ekonomicznych jest niemożliwe. Towarzystwo całą siłą dążyć powinno do stworzenia w mieście nowej strzelnicy, nowego pięknego ogrodu w bliskości miasta, z któregoby mógł korzystać ogół mieszkańców. Zasadę tę, przedstawioną przez prezesa dra Staniszewskiego, przyjęło zgromadzenie, a rozstrzygnięcie tej sprawy i bliższe szczegóły pozostawiono najbliższemu zgromadzeniu, które się niebawem odbędzie.

Z teatru miejskiego „Lady Frederick" przyjęta żywem uznaniem publiczności na dwóch pierwszych przedstawieniach, powtórzona będzie we wtorek i czwartek. We środę daje teatr tragedyę Hebbl'a „Judytę" po cenach popularnych. W piątek wznowienie wesołej krotochwili: „Osiołkowi w żłoby dano". Reżyserya przystąpiła do prób z najbliższej nowości „Ziemi" dramatu w 4 aktach p. Leona Połonieckiego.

Teatr ludowy. Dziś „Hanusia" Hauptmanna, w tłómaczeniu pełnem śpiewności w rytmie M. Konopnickiej. Jutro operetka „Sztygar" z p. Strzałkowskim i p. Czernekówką, w partyach tytułowych. — W trzecim akcie wykona rodzina Sachsów tańce hiszpańskie.

Ze sfer urzędniczych. Czytamy w „Gazecie Narodowej": Dr Władysław Wróblewski, sekretarz namiestnictwa przeniesiony został ze Lwowa do Krakowa na stanowisko zastępcy dolegata. Nadto do przeniesienia się do Krakowa skłoniło dra Wróblewskiego to, że jako docent Uniwersytetu krakowskiego, będzie tam wykładał wykłady z dziedziny nauki administracyi i prawa administracyjnego. Dr. Wróblewski przydzielony był do prezydyum namiestnictwa od r. 1901.

Z akad. Koła art. mił. dramatu klasycznego komunikują nam, że jak corocznie tak i w tym roku urządzony będzie w teatrze miejskim dnia 13 grudnia VI. wieczór klasyczny, na którym, siłami Koła klasycznego odegrana będzie komedya Plauta „Żołnierz Samochwał" (Miles gloriosus) będącą prototypem wielu znanych komedyi. Stroną filologiczną przedstawienia kieruje znany filolog prof. Bogucki. Reżyseryę prowadzi art. teatru miejskiego p. St. Stanisławski. Ak. Koło art. mił. dramatu klasycz., wzorując się na przedstawieniach dawanych przez podobne Koło uniwersyteckie w Oxfordzie. przygotowuje dla miłośników dramatu klas. oprócz komedyi Plauta w tłomaczeniu dr. Jana Wolframa niespodziankę w postaci parominutowej sceny w oryginale greckim.

Z Tow. lekarskiego. Posiedzenie odbędzie się we środę 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem w klinice chirurgicznej (Kopernika 40). Prof. Kader i asystenci kliniki przedstawią szereg przypadków, leczonych w klinice.

Afera szpiegowska. W sobotnim numerze donieśliśmy o odkryciu przez policyę krakowską nowej afery szpiegowskiej, które, niestety, od jakiegoś czasu stały się istną plagą naszego kraju. — Obecna sprawa ma być niepospolitej wagi i absorbuje całą energię władz policyjnych. Podług zebranych przez nas informacyj, sprawa ta przedstawia się, jak następuje. Od dłuższego czasu uwagę policyi zwróciło szczególne zachowanie się jakichś dwóch młodych mężczyzn, którzy ciągle wyjeżdżali, przeważnie za granicę, i obracali się w kołach wielce podejrzanych osobistości, przebywając głównie w Zakopanem. Zebrawszy pewne, a dostateczne dla podjęcia kroków prawnych podstawy, policya postanowiła działać i w tym celu komisarz policyjny p. Krupiński, wraz z inspektorem policyjnym p. Karczem, wyjechali w zeszłym tygodniu do Zakopanego i tam aresztowali podejrzanych. Są to: Jan Rabinowicz, 33 lat liczący izraelita, podający się za literata i dziennikarza z Warszawy i Józef Monasterski, 30-letni przedsiębiorca techniczny z Browarów pod Buczaczem. Obaj mężczyźni aresztowani zostali pod zarzutem szpiegostwa wojskowego i politycznego na rzecz jednego z sąsiednich mocarstw. Materyał dowodowy winy obu uwięzionych, zebrany przez policyę, ma być bardzo obfity. — W związku z tą sprawą aresztowano, jak to donosiliśmy, p. Hausmanównę w Rzeszowie i odwieziono ją do więzienia sądu karnego, gdzie również odstawiono Rabinowicza i Monasterskiego. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi sąd karny.

Z sali sądowej. Trzy osoby zasiadły dzisiaj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie. Są to mianowicie: Roman Ćwik, 22-letni bronzownik, Michalina Czekanikówna, 24-letnia krawcowa i 19-letnia Józefa Jędrasińska wyrobnica, wszyscy zamieszkali w Podgórzu, a akt oskarżenia zarzuca im zbrodnię kradzieży względnie uczestnictwa w kradzieży. Z trójki tej szczególniej Ćwik jest niebezpiecznym włamywaczem, gdyż jak oskarżenie podnosi w czasie tylko dwóch miesięcy, lipca i sierpnia b. r. popełnił sześć większych kradzieży szkodą przenoszącą 2000 koron. Zuchwały ten złoczyńca wdzierał się do zamkniętych mieszkań podczas nieobecności właścicieli i zabierał przedewszystkiem biżuteryę, srebro stołowe, ubrania, oraz gotówkę. Między innemi okradł Ćwik mieszkania pp. Adolfa i Józefy Lekczyńskich w Podgórzu, Ignacego Spera, Salomei Kukukowej, Józefowy Cholewowej, Stanisławy Feltscherowej, Maryi Grabowskiej i Julii Kornaszewskiej w Krakowie. Tę ostatnią kradzież popełnił Ćwik dnia 14 sierpnia i podczas tej kradzieży został nareszcie schwytany. Jędrasińska i Czekanikówna obwinione są oto, że nabywały od Ćwika z wiedzą o pochodzeniu tych przedmiotów, kradzione rzeczy. Znalezione rzeczy w mieszkaniu Ćwika i obu dziewcząt, rozpoznali właściciele jako swoje; Ćwik jednak, Czekanikówna i Jędrasińska nieprzyznali się do kradzieży, twierdząc, że jest to ich własność.

Rozprawie przewodniczył radca sądu dr Trzaskowski, oskarżał prokurator dr Wayda, obwinionych bronią adwokaci dr Zakrzewski i Pawłowicz. Tak samo jak w śledztwie, na dzisiejszej rozprawie, oskarżony Ćwik nieprzyznaje się do winy, sądząc, że rozchodzi się w tych kradzieżach o jego brata Michała Ćwika, zasądzonego niedawno za inne kradzieże, przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków. Wyrok zapadnie wieczorem.

Z kraju.

Śnieg w Zakopanem. Donoszą nam, że w Zakopanem przed kilku dniami spadł obfity śnieg i pokrywa grubą warstwą chodniki. Naturalnie komunikacya jest utrudnioną, a zarząd stacyi klimatycznej dotąd nie zajął się usunnięciem śniegu przynajmniej z chodników.

Balon w dolinie Chochołowskiej. W uzupełnieniu informacyj o znalezieniu balonu w Tatrach, donoszą z Zakopanego: Najpierw natknęli się na balon w połowie października kłusownicy tatrzańscy, wybrawszy się na niedźwiedzia. Znalazłszy balon, zrabowali z niego, co mogli i co uważali za przydatne dla siebie, a więc liny z balonu, materace, żywność, konserwy i butelki i niektóre przyprzyrządy aeronautyczne. Nie uwiadamiali o balonie nikogo z władz. Dopiero drogą poufną doszła o tem wiadomość do Zakopanego, skąd udali się na poszukiwanie balonu agenci policyi i znaleźli go na turni Stara robota w dolinie Chochołowskiej dnia 25 października i przy pomocy 15 chłopów i dwóch żandarmów sprowadzili w ciągu 3 dni do Zakopanego, a stąd 3 listopada do starostwa w Nowym Targu, gdzie się w depozycie znajduje. Obecnie znajdują się w depozycie: powłoka balonu podwójna z jedwabiu żółtego, impregnowana, silne koło drewniane o średnicy 1 m., kosz wyplatany z wikliny o pojemności 2 m^3, paszport aeronautów, dziennik podróży zupełnie czysty, niezapisany, 6 map i 3 przyrządy aeronautyczne do mierzenia wzniesienia się, z tych jeden samopiszący.

Balon ten brał udział 3 października w międzynarodowych wyścigach Gordon-Benetta w Zurychu, i to w trzeciej kategoryi wyścigów, którą stanowiła jak najdalsza odległość od miejsca wzlotu. Wysokość odbytej drogi da się dokładnie zestawić z zachowanej krzywizny na przyrządzie samopiszącym. Krzywizna ta jest nader falista i wykazuje wzniesienie od 700 m. do 2000 m., 3000 m., a maksimum dochodzi w chwili przed katastrofą do wysokości 5100 m., poczem następuje gwałtowny spadek, zakończony dwoma przerwanemi kreskami, grubszemi znacznie od poprzednich, a pochodzącemi prawdopodobnie od gwałtownego uderzenia balonu o skały tatrzańskie.

Na razie trudno dociec przyczyny katastrofy. Przypuścić można dwie ewentualności. Albo wicher halny wziął balon w obroty i miotając nim, spowodował katastrofę, albo też podróżnicy, widząc przed sobą wysokie Tatry, wzbili się za wysoko, bo na 5100 m. i tu z powodu prężności gazu nastąpiło pęknięcie powłoki balonu i gwałtowne opadnięcie balonu na góry. Los podróżników nieznany.

Tarnów, 7 listopada. (Posiedzenie komitetu Słowackiego. — Z Towarzystwa muzycznego. — Kurs gimnastyczny. — Nagły zgon).

Celem załatwienia ostatecznych czynności, a zwłaszcza rozdziału dochodów, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila posiedzenie komitetu Słowackiego. Sprawozdanie kasowe wykazało w dochodach 1386·40 kor., w rozchodach 864·47 kor., czysty zatem dochód wynosi 521·93 K. W dyskusyi nad przeznaczeniem dochodu uchwalono 300 kor. przeznaczyć na sprowadzenie zwłok poety do kraju, 100 kor. przesłać głównemu komitetowi we Lwowie na budowę pomnika, 100 kor. zaś przeznaczyć na szkołę realną w Orłowej. Biust Słowackiego, kupiony na obchód za 70 kor., ofiarował komitet żeńskiej szkole im. Staszyca, która otrzymała nazwę imienia Słowackiego. W końcu posiedzenia wybrano komitet celem zbierania funduszów na budowę pomnika Kościuszki w Tarnowie. Komitet powyższy będzie się składał na razie z trzech osób, a w skład jego wchodzą pp.: dr Tertil, Antoni Wójcicki i Szantroch.

Pierwszy „wieczór czwartkowy" Towarzystwa muzycznego w bieżącym sezonie możemy zaliczyć do bardzo udanych. W program wieczoru weszły: utwory muzyki komnatowej, solo fortepianowe i chóry Towarzystwa. Z wykonawców należy podnieść grę p. Rekiertówny, p. Kaempfówny, p. Suzryńskiego i p. Aubera.

W ostatnich dniach odbył się w tutejszym „Sokole" okręgowy kurs gimnastyczny, mający na celu przygotowanie naczelników prowincyonalnych towarzystw sokolich do ćwiczeń przyszłego krajowego zlotu w Krakowie. W kursie wzięło udział 20 druhów z gniazd w Brzesku, Dąbrowie, Grybowie, Mielcu, Radłowie, Nowym i Starym Sączu, Pilźnie, Tuchowie, Wojniczu, Zakliczynie i Niecieczy. Nadto uczestniczył w kursie delegat z Żabna, gdzie wkrótce mają przystąpić do założenia „Sokoła". Ćwiczeniami kierował naczelnik okręgowy Dubelski, oraz Długopolski i Langer. Miejscowe nauczycielstwo podejmowało uczestników kursu skromną wieczornicą, w której wziął udział naczelnik związku p. Raciński z Krakowa.

Onegdaj na ul. Krakowskiej zmarł na udar sercowy Aleksander Pflieger, nadporucznik rachunkowy. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Rampa kolejowa bez budnika. Piszą nam z Kalwaryi Zebrzydowskiej:

Niejednokrotnie zwracaliśmy się do dyrekcyi kolejowej o zarządzenie, aby na drodze między Kalwaryą a Zebrzydowicami przy torze kolejowym umieszczono budkę strażnika kolejowego, gdyż tylko w ten sposób uniknęlibyśmy mniej przyjemnych następstw zamkniętego czasem zadługo przejazdu. Kto zważy, że w Zebrzydowicach jest parafia i urząd parafialny, do którego niema dnia, by nie odnosiły się strony, dalej szpital OO. Bonifratrów, gdzie na prostym wozie przywożą czasem ciężko chorych, ten przyzna, że lekkomyślne oszczędności kosztem zdrowia, miejsca, tutaj mieć nie powinny. Tymczasem jakże często się zdarza, że często kapłan, zawezwany do chorego, czy miejscowy katecheta, jadący do Kalwaryi do szkoły, czy lekarz, zawezwany do szpitala, czy przedewszystkiem chory nieraz obłożnie, zmuszeni są półgodziny i dłużej wyczekiwać, dopóki ze stacyi kolejowej łaskawie nie przyjdzie ktoś i nie otworzy t. zw. rampy. Obecna pora zimowa skłania nas, byśmy się zwrócili raz jeszcze do dyrekcyi kolejowej o natychmiastowe zarządzenie postawienia budki dla strażnika kolejowego, który strzegąc bezpieczeństwa publicznego, temsamem uwolniłby dyrekcyę od odpowiedzialności za narażanie obywateli na utratę zdrowia, a może i życia.

Ze świata.

Na tropie świętokradców. Z Częstochowy donoszą:

Agenci warszawskiego wydziału śledczego, czyniący poszukiwania w Żyrardowie, w sprawie świętokradztwa na Jasnej Górze w Częstochowie, wpadli na ślad poszukiwanego przez władze częstochowskie znanego złodzieja, Bolesława Kruka, jednego z uczestników świętokradztwa, popełnionego w roku 1907 w klasztorze w Miedniewicach. Kruk, którego trzy siostry aresztowano obecnie w Częstochowie, ukrywał się w Łodzi, gdzie też został aresztowany.

Mimo wyników, iż policya śledcza poszczycić się już może aresztowaniem domniemanego organizatora kradzieży Brodzkiego oraz wykonawcy w osobie Bolesława Kruka — śledztwo nie jest jeszcze ukończone, brak bowiem kilku ważnych ogniw, bez których całokształtu zbrodni odtworzyć nie można.

Przedewszystkiem nie wiadomo jeszcze, gdzie się znajdują skradzione przedmioty i wyjaśnienie tego właśnie ciemnego punktu jest obecnie najbliższem zadaniem dalszego śledztwa. Właśnie w tym kierunku zarządzono wczoraj odpowiednie kroki.

Według hypotezy prowadzących dochodzenie, przedmiotów kradzieży nie wywieziono za granicę, lecz znajdują się one ukryte tu w jednem z miast Królestwa, skąd zamierzano prawdopodobnie, gdy się już „uciszy", wywieźć je za granicę. — W wynikach dotychczasowego śledztwa widać dowodnie jedno: że współudział w zbrodni miały osoby, będące bezpośrednio złączone z klasztorem. Nazwiska Brodzkiego i Kruka padły z ust aresztowanego bezpośrednio po kradzieży stróża oraz syna organisty i tem właśnie niewątpliwie zdradzili się, że jeśli samów zbrodni udziału nie brali, to przynajmniej o przygotowywaniach zbrodniarzy dobrze wiedzieli.

W sobotę — jak donoszą pisma warszawskie — bawił w Krakowie naczelnik cywilnej śledczej policyi warszawskiej Kowalik, prowadzący śledztwo w sprawie kradzieży w Częstochowie i konferował z dyrektorem policyi Flattauem.

O ile słychać, Kowalik przedstawił wyniki dotychczasowych swoich dochodzeń i prosił o współdziałanie austryackich władz bezpieczeństwa na tutejszem terytoryum. — Celem wykrycia sprawców kradzieży, dyrekcya krakowska już dawniej zarządziła wskazane kroki, dalsze będą przedsięwzięte. Kowalik przedłożył urzędowy spis skradzionych przedmiotów, w spisie tym oceniono obie korony na 60 tysięcy rubli, sukienkę na 19.289 rubli, inne wota na 9.405 rubli.

Tak więc według powyższych obliczeń wynika, że wartość skradzionych przedmiotów oceniono na 88.694 rubli.

Wielka kradzież w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi:

Przybyły przed kilku dniami jubiler warszawski p. Rappaport, który zamieszkał w hotelu Polskim, padł tutaj ofiarą zuchwałej kradzieży. Wyjeżdżając już do Warszawy, polecił numerowemu znieść trzy walizki do dorożki, sam zaś regulował rachunek w kantorze hotelowym. Numerowy zniósł i złożył w dorożce dwie walizki i poszedł po trzecią, gdy jednak za chwilę z nią powrócił, przed hotelem nie było już dorożkarza ani walizek, w jednej z których znajdowało się kosztowności za 40.000 rubli. Zaalarmowano władze śledcze, a tymczasem po upływie pół godziny ten sam dorożkarz powrócił przed hotel i stanął na poprzedniem miejscu. Aresztowany zeznał, iż w chwilę po przeniesieniu przez numerowego dwu walizek, wsiadł do dorożki jakiś pan i kazał się zawieźć na ul. Franciszkańską. Dorożkarz nie podejrzewał podstępu i odwiózł pasażera na wskazaną ulicę, gdzie tenże wysiadł i zabrał walizki. Agenci śledczy udali się we wskazane miejsce, ale złodzieja już nie znaleźli, dowiedziawszy się tylko, że wyjechał do Zgierza. Udano się tam niezwłocznie i ujęto 32-letniego Jana Stępnia, b. kelnera, któremu odebrano obie walizki z nietkniętemi jeszcze kosztownościami.

Sprawa Rydzyny. Z rzekomo „bardzo wiarogodnego" źródła otrzymał znów „Dziennik Poznański" w tej sprawie następujące informacye:

„Na mocy ugody z hr. Antonim Wodzickim i hr. Henrykiem Potockim wniósł fiskus pruski i zmarły ks. Antoni Sułkowski o uchwałę familijną (Familienbeschluss), rozwiązującą ordynacyę i przekazującą Rydzynę fiskusowi jako nieograniczoną własność. Sąd krajowy poznański, podobno na „wyraźne rozporządzenie ministra sprawiedliwości" i „wbrew pierwotnej swej opinii", wywołania nieznanych agnatów nie zarządził, a gdy się agnaci pomimo to zgłosili, zgłoszenia te jako rzekomo spóźnione odrzucił; poczem potwierdził uchwałę familijną i Rydzynę w hipotece na własność fiskusa przepisać kazał.

Agnaci jednakże wytoczyli fiskusowi procesy, które się toczą obecnie. O ile wiemy, fiskus pruski nie uważa się też dotąd za pewnego właściciela Rydzyny, gdyż hr. Wodzickiemu i Potockiemu nie wypłacił umówionej sumy 4 millionów marek, chociaż płaci im podobno miesięcznie procenty od tej sumy.

Niedola Drzymały. Nieszczęśliwy. Drzymała z Podgradowic w W. Ks. Poznańskiem będzie się musiał wyprowadzić ze swego wozu, przegrawszy proces we wszystkich instancyach. Wóz trzeba będzie sprzedać. Co pocznie biedny człowiek z rodziną — trudno orzec. Chałupy wystawić mu nie wolno, z wozu go wyrzucają, w stodółce także nie wolno mieszkać.

Polonia w Bośni. Piszą nam z Sarajewa: Polacy nasi w Bośni, zjednoczeni w klubie polskim w Sarajewie, nie omieszkali i oni, choć na obczyźnie, złożyć hołdu Słowackiemu. Za staraniem bowiem p. Chmielowskiej i drowej Mikuckiej urządzono 30 października w salach klubu, wieczór żywego słowa i pieśni, poświęcony pamięci nieśmiertelnego poety.

Słowo wstępne wygłosił nadradca p. Kruszelnicki, który w dłuższem przemówieniu przedstawił rzeczowy rozwój twórczości wieszcza. Nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne, zakończone żywym obrazem wśród dekoracyi p. Lama i apoteozy poety.

Jubileusz towarzystwa „Concordia". Założone przed 50 laty w dniu setnej rocznicy urodzin Schillera, towarzystwo dziennikarzy niemieckich „Concordia" w Wiedniu, obchodziło wczoraj 50 rocznicę swojego istnienia i 150 rocznicę urodzin wielkiego poety. Uroczysty obchód odbył się w wielkiej sali Akademii umiejętności w Wiedniu, w obecności prezydenta Akademii umiejętności dra Suessa, dyrektora policyi Brzezowskiego, wielu szefów sekcyi, licznych posłów, dyplomatów, przedstawicieli armii i t. d. Pomiędzy telegramami gratulacyjnemi znajdował się także telegram od królowej rumuńskiej, która jest znaną autorką pod pseudonimem Carmen Sylva. Obecnych powitał prezydent „Concordii" dr Ehrlich, który dał obraz działalności stowarzyszenia, o której niedawno pisaliśmy. W dniu wczorajszym rozdzielono pomiędzy potrzebujących dziennikarzy i literatów 5.000 koron. Następnie prezydent gabinetu br Bienerth wygłosił mowy o znaczeniu prasy, podnosząc wysoko działalność dziennikarzy, którzy pokryci bezimiennością, pracują dla idei, a nie dla swojej sławy, gdyż często publiczność czytająca dowiaduje się o nazwisku wybitnego dziennikarza dopiero po jego śmierci. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „pieśni związkowej" Mozarta.

Awantury na placu wyścigowym. Wczoraj na wiedeńskim placu wyścigów powstały awantury z tego powodu, że dyrekcya towarzystwa wyścigów kłusowych, zdyskwalifikowała dwa konie, które pierwsze stanęły u mety, zaś zwycięstwo przyznała „Gejszy", która przybyła trzecia i należy do „outsiderów". Totalizator płacił za „Gejszę" 663 koron za 10. Publiczność oburzyła się na to rozstrzygnięcie dyrekcyi i tak dalece, że pośród okrzyków: „Oszuści! Oddajcie nam stawki!" — rzuciła się na lożę sędziów i zdemolowała ją. Na członków dyrekcyi posypał się grad kamieni. Wystąpiła policya konna i piesza, ale była za słaba wobec tłumu, który ją również obrzucił kamieniami. Następnie tłum zdemolował kioski z kasami, a nawet zdemolował lożę dworską.

Oczywiście wyścigi przerwano, a policya dopiero po całogodzinnej pracy wyparła tłumy z placu wyścigów. Z obawy przed ponownemi rozruchami, dalsze wyścigi listopadowe nie odbędą się prawdopodobnie.

Pomiędzy publicznością i to wśród sfer wykształconych, utrzymywało się przekonanie, że dyrekcya wyścigów kłusowych postępuje nielojalnie, oznaczając zakulisowo z góry zwycięzcę. Mówią obecnie o bojkotowaniu przez publiczność tych wyścigów. Skutkiem wspomnianego podejrzenia udział w rozruchach brali nie tylko widzowie z miejsc 40 halerzowych, ale także z miejsc akcyonaryuszów.

Śmierć uczonego. Nauka czeska poniosła dotkliwą stratę skutkiem śmierci radcy dworu Lambeła, profesora czeskiej politechniki w Pradze. Zmarły był wybitnym badaczem w dziedzinie chemii.

Defraudacya. Nauczyciel szkoły ludowej w Wielkim Borze pod Pilznem w Czechach, nazwiskiem Stulik, który był kasyerem miejscowej Kasy raiffeisenowskiej, sprzeniewierzył 50.000 koron na szkodę tej kasy. Stulik umknął w nieznanym kierunku.

Ofiary wybuchu. W fabryce chemicznej „Elektron" w Bitterfeldzie powstał wybuch fosforu, od którego zginęli dwaj robotnicy, jeden zaś odniósł ciężkie rany.

Wybujałości militaryzmu w Prusiech. Prusy zawczasu już usiłują wpoić ducha militarnego w swoich mieszkańców. Pruski minister wojny wydał obecnie rozporządzenie, które również zmierza do tego celu. Ażeby młodzież szkolna zapalała się do życia wojskowego i miłowała ten „zawód", który jak zaznacza rozporządzenie — w Niemczech odgrywa ważniejszą rolę, niż w innych państwach, ma ona odtąd gromadnie z wszystkich szkół i klas przyglądać się paradom i wszelkim ćwiczeniom wojskowym, przyczem wyznaczone będą dla niej osobne miejsca. Minister przywiązuje wielkie znaczenie do „pouczania młodzieży przez odpowiednie osobistości" (a więc wojskowe) o ćwiczeniach wojskowych. Ażeby zaś młodzież już zawczasu przyzwyczajała się do znoszenia trudów wojskowych, urządzane być mają dla niej osobne miejsca do tego rodzaju ćwiczeń. Wszystkiego dostarczy bezpłatnie administracya wojskowa. Nadto młodzież szkolna dopuszczoną zostanie do wojskowych zakładów kąpielowych, żeby wykwalifikowała się na dzielnych pływaków. Młodzież uczęszczająca do szkół uzupełniających ma również brać udział w powyższych "zachętach" do umiłowania życia wojskowego.

„Doktór zoologii". W Berlinie aresztowano w tych dniach pewnego oszusta, który przybrawszy tytuł „doktora zoologii" i głównego dostawcy dla niemieckich ogrodów zoologicznych, nawiązywał stosunki z zamożnemi pannami, zaręczał się z niemi a wyłudziwszy od nich znaczne pożyczki, ulatniał się bezpowrotnie. „Proceder" ten uprawiał on przez kilka lat, a jakkolwiek hojną ręką rozdawał swoje bilety wizytowe z tytułem „doktór zoologi", długo trwało, zanim stwierdzono, że takiego doktoratu niema wogóle.

Zamach na ministra komunikacyi. Jak donosi rosyjska gazeta „Rul" (Ster), przy zbliżaniu się pociągu do przystanku N. 2. pod Moskwą, ktoś strzelił śrutem do okna wagonu salonowego, w którym znajdował się wracający z Moskwy minister dróg i komunikacyi Ruchłow. Dzięki grubości szyb lustrzanych nastąpiło tylko pęknięcie szkła i nikt nie poniósł szwanku.

Czy będzie pojedynek? Przywódca październikowców Guczkow, ogłosił następujące oświadczenie, skierowane przeciwko Duwarowowi, posłowi do Dumy: „Stołypin upoważnił mnie do oświadczenia, że pańskie twierdzenie, jakoby Stołypin wobec Pana nazwał październikowców prowokatorami, jest bezczelnem kłamstwem". Z tego powodu ma przyjść do pojedynku pomiędzy Guczkowem a Daworowem.

Zesłańcy administracyjni w Rosyi. Według informacyi ministeryum spraw wewnętrznych ogólna liczba zesłańców administracyjnych w dniu 14 ub. mies. wynosiła — jak dowiaduje się gazeta „Riecz" — 14.460 osób. W dniu 14 stycznia r. b. liczba zesłańców takich wynosiła 17,218 ludzi.

Liczba osób, zesłanych z różnych guberni j państwa na czas trwania stanów wyjątkowych, zmniejszyła się w ostatnich czasach z 10.000 ludzi do 1,300.

Szczególna egzekucya. Zarząd powiatowy ziemski w Bobrowie w Rosyi, zamknął 46 szkół powiatowych, aby w ten sposób zmusić włościan do zapłacenia zaległych podatków. Jak donosi „Rus. Sł." powiatowe ziemskie zebrania pochwaliło ten postępek.

Tajemnicza zbrodnia w Petersburgu. Z Petersburga donoszą: W hotelu osady Troickiej pod Moskwą znaleziono w jednym z numerów zeszpecony trup inżyniera Gilewicza, podejrzywanego o zbrodnię dokonaną w Petersburgu.

Katastrofa z powodu ulewy nawiedziła miasto stołeczne Sycylii, Palermo. Woda na ulicach miała przeszło metr głębokości i płynęła wartkim prądem. Kilka osób przybyło automobilem, ażeby wziąć udział w akcyi ratunkowej, ale woda porwała je i dopiero ze znacznym trudem zdołano tonących wyratować. Pociągi kolejowe musiały się zatrzymywać poza miastem. Wszystkie niżej położone domy zostały zalane, przyczem kilka osób zginęło.

Katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny kolei Pensylwańskiej wykoleił się w pobliżu Nowego Jorku, na bardzo wysokim nasypie, przyczem najechał na maszynę, znajdującą się na sąsiednim torze. Cała służba pociągu zginęła, a wielu podróżnych odniosło rany. Ponieważ wagony były zbudowane ze stali, więc uniknięto jeszcze większej katastrofy.

Niezwykłe honoraryum. Jak donosi londyński „Daily Telegraph" z Nowego Jorku, jedna z tamtejszych księgarń nakładowych zamówiła u Pearego opis jego podróży do bieguna północnego i ofiarowała mu 6 franków 25 centimów za każde słowo. Peary przyjął tę propozycyę. Jest to najwyższe honoraryum autorskie, jakie kiedykolwiek w Ameryce pojawiło się dotąd, gdyż byłemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych ofiarowano jeden frank za każde słowo opisu jego wyprawy łowieckiej w Afryce.

Prezydent Taft a kobiety. Prezydent Unii amerykańskiej, Taft, odbywa obecnie wielką podróż po swojem państwie, w celu przedstawienia się narodowi i zdobycia sobie możliwie największej popularności. W tej podróży wygłasza on niekiedy po trzy mowy dziennie, które zwykle zyskują ogólny poklask, zwłaszcza zaś wśród płci pięknej. Prezydent bowiem przy każdej sposobności zasypuje wprost swoje słuchaczki wyszukanemi komplementami. Oświadczył on między innemi, że dwom swoim synom nic nie pozostawi, prócz dobrego imienia, natomiast wszystko, co zbierze pracą i oszczędnością, zapisze swej córce jedynaczce, ażeby była niezależna i mogła poślubić tylko tego, kogo pokocha. Tak powinno być zawsze i wszędzie, kobiety i pod tym względem powinny mieć pierwszeństwo przed mężczyznami. W innej mowie zaznaczył prezydent, że jakkolwiek nie jest bezwzględnym zwolennikiem prawa głosowania dla kobiet, chętnie przyznałby prawo to każdej obywatelce, która na zasługuje, bo rozumne kobiety powinny rządzić to nietylko w domu, ale i na szerszej arenie. Wdzięczne za te uprzejmości „obywatelki", wszędzie też witają prezydenta owacyjnie i zaraz przy powitaniu częstują go pieczenią z oposum, która jest podobno ulubioną potrawą prezydenta. Sądzi, że otrzymuje on pieczeni takich cały tuzin. Bardzo więc

być może, że przysmak ten przeje się wkrótce prezydentowi.

Omyłka druku. W artykule p. t. „Grande amoureusse“ skutkiem opuszczenia kilkunastu wyrazów wyszedł tekst błędny i niezrozumiały.

Mianowicie w ustępie trzecim z dołu należy uzupełnić tekst w następujący sposób:

Ale, jak przewodniczący rozprawy stwierdził, Couillard wobec komisarza inaczej zeznał, zwłaszcza co do skrępowania rąk. Otóż wyszły na jaw rzeczy wprost zadziwiające. Mianowicie komisarz policyi Buchotte zeznał, że z opowiadania Couillarda poczynił tylko notatki, które wręczył swojemu sekretarzowi, a ten dopiero spisał z nich protokół.

Wdowa po powstańcu z 1863-4 roku, urodzonym w Krakowie, wygnanym z Warszawy, zostaje wraz z małoletnim synem bez żadnych środków do życia, uprasza litościwe serca o pomoc. Administracya „Nowej Reformy“ przyjmuje datki i udziela adresu.

O ulgę w nędzy. Organista, który pracował dłuższy czas przy kościele św. Krzyża, złożony ciężką niemocą i bez środków utrzymania, prosi o jakiekolwiek datki, bez których czeka go beznadziejna nędza. Datki raczą ofiarodawcy nadsyłać dla Józefa Włodarczyka, Modrzejówka l. 11 w Krowodrzy.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty przyznał VIII klasę rangi nauczycielom głównym seminaryów nauczycielskich: Tadeuszowi Kopystyńskiemu we Lwowie, ks. Władysławowi Makowcowi i Ignacemu Suskiemu w Samborze, ks. Aleksemu Hrycykowi i Sylwestrowi Witoszyńskiemu w Sokalu, Włodzimierzowi Markowskiemu w Stanisławowie; przyznał IX klasę rangi nauczycielom i nauczycielkom szkół ćwiczeń: Maryi Strzeleckiej, Eugenii Bartoniównie, Józefie Pańkowskiej, Otylii Barewiczowej i Maryi Germanównie we Lwowie; Ludwice Bojarskiej w Krakowie, Karolowi Mokrzyckiemu w Rzeszowie, Janowi Filipczakowi w Samborze, Janowi Helferowi w Stanisławowie, Franciszkowi Włodydze w Tarnowie; zamianował Jana Dyndalewicza, zastępcę nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu, nauczycielem szkoły ćwiczeń w tym zakładzie.

Rada szkolna krajowa nadała Gabryelowi Dubielowi, prow. nauczycielowi szkoły realnej w Śniatynie, posadę rzeczywistego nauczyciela w gimnazyum w Mielcu; dr Juliuszowi Kleinerowi, zastępcy nauczyciela w gimnazyum VII we Lwowie, prowizoryczną posadę nauczycielską w gimnazyum VI we Lwowie; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Platona Hornickiego w filii gimn. akademickiego we Lwowie; Michała Gładysza w gimnazyum VIII we Lwowie; Stanisława Grzymka w gimnazyum V w Krakowie; Feliksa Hajduka w gimnazyum polskiem w Przemyślu; Władysława Żarneckiego w gimnazyum w Sanoku; Mojżesza Imbera w gimnazyum w Trembowli; Karola Twerdochliba w gimnazyum w Złoczowie; ks. Grzegorza Łakotę zastępcą nauczyciela religii gr. kat. w gimnazyum ruskiem w Przemyślu; Michała Szpakowskiego w gimnazyum ruskiem w Stanisławowie; zastępcami nauczycieli w seminaryach nauczycielskich: Antoniego Haluzę, tymczasowego nauczyciela szkoły m. im. Mickiewicza we Lwowie, w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie: Henryka Maciejowskiego, asystenta akademii rolniczej w Dublanach i Antoniego Wróbla, zastępcami nauczycieli w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Kętach; Andrzeja Kosa, zastępcą nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krośnie; przeniosła dr Leona Rosenzweiga-Zeislera, zastępcę nauczyciela w gimnazyum w Trembowli, do gimnazyum polskiego w Przemyślu.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało elewów ewidencyjnych Władysława Murdzę, Gustawa Jana Mayera, Karola Schoenhofera, Jana Króla i Jana Kokesa geometrami ewidencyjnymi II klasy w XI klasie rangi.

Składki. Na obiady dla biednych studentów złożyła Modesta Münnichowa 4 K.

Na zakład F. Żurowskiej złożyła W. W. ze Stróż 2 kor.

Z kalendarza. We wtorek 9 listopada: Teodora żołn. Ursyna w.; we środę 10 listopada: Andrzeja z Awel. Florencyi; we czwartek 11 listopada: Marcina b. w. Felicyana m.

Wschód słońca 9 listopada o godz. 6 min. 45; zachód o godz. 4 m. 04; długość dnia 9 godzin 19 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 listopada termometr doszedł od 3·1 do 4·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 8 listopada o godz. 7 rano stan barometru 748·6 mm., termometru 3·4 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
We wtorek: „Lady Frederick“.
We środę: „Judyta“.
We czwartek: „Lady Frederick“.
W piątek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
W sobotę: „Ziemia“, sztuka w 4 aktach Leona Komorskiego.
W niedzielę po południu: „Z tamtego brzegu“; wieczór: „Ziemia“.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Hanusia“.
Wtorek: „Sztygar“.
Środa: „Posłaniec nr. 6666“.
Czwartek: „Dom waryatów“.
Piątek: „Sztygar“.
Sobota: „Biedna dziewczyna“.
Niedziela po południu: „Hanusia“: wieczór: „Biedna dziewczyna“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We wtorek: P. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska“.
We czwartek: P. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
We wtorek: Dyr. dr Feliks Kopera: „O wawelu“ (wykład I z obrazami świetlnemi).
We środę: Dr Władysław Horodyski: „Zagadnienia rzeczywistości“ (wykład I).

Kronika lwowska.

Lwów, 8 listopada.

Demonstracya syońska w czasie promocyi. Ze Lwowa donoszą: Miniaturową, lecz wielce charakterystyczną „demonstracyjkę“ starali się w sobotę w uniwersytecie lwowskim urządzić członkowie syońskiego burszenszaftu „Eumura“. Odbywała się właśnie promocya doktorów prawa wobec szczelnie aulę zalegającej publiczności. Ilekroć doktor-żyd został promowany jako „natione Polonus“, rozlegały się syki, które przybrały charakter głośniejszy zwłaszcza podczas odczytywania roty przysięgi dr. Druka. Rektor dr Głąbiński był zmuszony publicznie skarcić demonstrujących i przypomnieć im, że się w auli znajdują.

Z teatru lwowskiego. P. Maryan Gawalewicz, nowy kierownik dramatu, rozpoczął z artystami próby z „Samotnych“ Hauptmana. Premiera naznaczona na środę.

Wielkie kradzieże kolejowe. Ze Lwowa donoszą:

Śledztwo w sprawie kradzieży kolejowych, popełnianych w pociągach ciężarowych, przybiera coraz szersze rozmiary. Dotychczas aresztowano ośm osób, zamieszkałych w Zimnej Wodzie pod Lwowem. Obecnie okazuje się jednak, że kradzieży tych, które przez długi czas były postrachem władz kolejowych, dokonywało kilka band. Onegdaj np. obok Mszany aresztowano dwóch bandytów, okradających pociąg w czasie jazdy. Śledztwo, prowadzone przez żandarmeryę, wykryło, że banda była w stałem porozumieniu z dużym zastępem kupców całej Galicyi, między innemi znaleziono list, w którym pewien kupiec czyni złodziejom wymówki, że nie dotrzymali kontraktu i nie dostawili odpowiedniej liczby towarów, na podstawie umówionych warunków.

W śledztwie wyszedł na jaw pewien zastanawiający szczegół. Oto z zeznań służby kolejowej wynika, że bandyci przez długi czas byli postrachem konduktorów. Często bowiem, ten lub ów konduktor widział rabusiów wskakujących do pociągu i chciał dać znać maszyniście, aby pociąg zatrzymał. Zanim jednak zdołał swój zamiar w czyn wprowadzić, banda napadła go i pobiła. Władze kolejowe postanowiły nawet uzbroić konduktorów w rewolwery, ale ministerstwo spraw wewnętrznych sprzeciwiło się temu.

Repertoar teatru lwowskiego.
Wtorek: „Madame Butterfly“.
Środa: „Samotni“.
Czwartek: Opowieści Hoffmana“.
Piątek: „Szczęście Frania“ Włodz. Perzyńskiego.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Koncert symfoniczny.** Pierwszy wieczór symfoniczny Dyrekcya koncertów krakowskich poświęciła twórczości Zygmunta Noskowskiego. Intencya bardzo chwalebna nie dość starannie jednak została przeprowadzona. Przedewszystkiem w programie przeważały rzeczy mniejszej wartości artystycznej, brakło zaś takiej kompozycyi jak „Step“, symfonia: „Od wiosny do wiosny“, uwertura „Morskie Oko“, lub poemat „Z życia narodu“. To, co podano, to albo urywki, albo utwory lat młodzieńczych. Oczywiście znać w nich rękę wytrawnego mistrza instrumentacyi i bije siła wyrazu, ale na ogół biorąc, są to rzeczy, które słuchaczom nie mogą dać dokładnego wyobrażenia o wysokiej kulturze mistrza, o lotach jego fantazyi. Wykonanie także pozostawiało niejedno do życzenia, przedewszystkiem tempo było prawie wszędzie za prędkie, a brak zupełny rytmicznych i dynamicznych nuance'ów raził pewną obojętnością, czy też niewniknięciem w charakterystyczne znamiona polskiej twórczości. Doskonała uwertura: „Szkice węglem“ odegrana była zamaszyście, ale bez wdzięku elegijnego, jaki zwłaszcza z początku się wybija.

Pieśni Noskowskiego również dobrane były niezbyt szczęśliwie. Śpiewała p. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa. Głos tej artystki o miłem lirycznem zabarwieniu sprawia sympatyczne wrażenie, natomiast sposób frazowania razi pewnym chłodem, a może pewnem niewykończeniem szczegółów. Ostatnia piosenka zaledwo dała nam poznać temperament artystyczny, wszystkie inne pieśni były przeważnie odśpiewane „bez przekonania“ t. j. bez wysubtelnienia efektów dynamicznych i rytmicznych. Tempo niektórych pieśni („Smutno“) było za szybkie. Wszystko nagradzał piękny dźwięk głosu i jego śmiałe, zdecydowane używanie. Sala była... niepełna.

B. W.

— „Sen“, obraz Wincentego Wodzinowskiego, reprodukuje ostatni (5) numer niemieckiej ilustracyi „Ueber Land und Meer“. Dr Carmers publikuje w tem piśmie rzecz o marzeniach, jako zaś przykład wypowiadania się marzeń w sztuce produkuje obrazy największych artystów świata, wśród nich zaś „Sen“ Wodzinowskiego. — Obraz tego artysty zestawił dr Carmers obok sześciu arcydzieł Michała Anioła Detaila i Rafaela, co dla mistrza naszego jest niesłychanem wyróżnieniem, tem bardziej zapisania godnem, że polonofobia pruskiej prasy i polakożerczość tygodnika „Ueber Land und Meer“ jest nam dobrze nie od dziś dnia znaną.

Rewolucya reakcyjna w Persyi.

(Telegramy „N. Ref.“ z dnia 8 listopada.)

Berlin. Wedle otrzymanych tu wiadomości z Astary, miasto Ardebil zdobyły ostatecznie dwa dzikie plemiona górskie, które chwyciły za broń w interesie zdetronizowanego szacha. **Zdobywcy plądrują miasto i rżną ludność.**

Konstytucyonaliści schronili się do konsulatu rosyjskiego, **który powstańcy obiegli.** Konsul rosyjski znajduje się podobno w wielkiem niebezpieczeństwie.

Przewroty w Grecyi.

Doniesienia i korespondencye z Grecyi przedstawiają sytuacyę w tym kraju, jako bardzo groźną. Dyktatura ligi oficerskiej objawia się coraz większą bezwzględnością. Pałac królewski obsadzony jest wojskiem, tak, że król znajduje się faktycznie pod strażą armii w zupełnej zależności od jej przywódców. Tak samo ma się rzecz z parlamentem. Liga oficerska zabroniła Izbie deputowanych wszelkiej dyskusyi nad sprawą Typaldosa, a Izba pokornie zastosowała się do tego zakazu.

Na życzenie ligi postanowiono już postawić Typaldosa przed cywilnym sądem przysięgłych, który, jak ogólnie przypuszczają, uzna go niewinnym. Przywódcy ligi pragną przez to przejednać malkontentów w marynarce, którzy wraz z grupą młodych oficerów lądowych knują podobno nowe spiski. Zwracają się oni niedwuznacznie przeciwko dotychczasowym przywódcom ligi, którym zarzucają, że dbają tylko o własne korzyści i że postępują zbyt samowładnie. Zanosi się na to, że te radykalne żywioły wezmą górę w łonie ligi i że rychło już może nastąpią nowe wstrząśnienia wewnętrzne. Duch rewolucyjny ogarnął już także podoficerów armii, którzy również występują z radykalnemi żądaniami. Położenie króla jest wobec tego wprost niebezpieczne.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 8 listopada).

Wrzenie we flocie greckiej.

Ateny. Wobec żądania, aby usunięto niedołężnych, wyższych oficerów marynarki wojennej jeszcze przed przybyciem zagranicznego jej organizatora, rząd wniósł do parlamentu projekt odpowiedniej ustawy. Wśród wyższych oficerów marynarki zapanowało z tego powodu wielkie niezadowolenie, ponieważ domagają się oni, aby sprawy personalne były przekazane owemu przyszłemu organizatorowi. Ponieważ podoficerowie i załogi okrętów stają po stronie oficerów, przeto należy obawiać się nowej rewolty.

Typaldos przed sądem przysięgłych.

Ateny. Przywódca zbuntowanej floty porucznik Typaldos i jego wspólnicy będą stawieni przed sądem przysięgłych, ponieważ, jak się wyraził prezydent ministrów, żaden sąd wojskowy nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za wynik procesu.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z dn. 8 listopada.)

Wiedeń. Wekerle i Zichy przybyli wczoraj wieczorem z Budapesztu do Wiednia.

Justh i Kossuth.

Budapeszt. Wielkie rozczarowanie wywołał w kołach zwolenników Kossutha, wczorajszy bankiet, urządzony na jego cześć przez jego zwolenników (Zob. pierwszą stronę. Przyp. red.) Na bankiecie tym zjawiło się bowiem niewielu członków. Bankiet miał na celu wstrzymanie członków partyi niezawisłości od wyjazdu do Mako, gdzie Justh urządził zgromadzenie, na które zaprosił wszystkich członków partyi.

Otóż na 226 członków partyi niezawisłości, udało się z Justhem do Mako 94 posłów, zaś w bankiecie, wydanym na cześć Kossutha, wzięło udział tylko 84 posłów z partyi niezawisłości.

Kossuth zwołał na czwartek konferencyę partyjną. Spodziewają się, że na tej konferencyi Justh sprowokuje uchwałę, przychylną dla sprawy bankowej, ewentualnie wezwie wszystkich, którzy są za utworzeniem samodzielnego banku węgierskiego, aby się do niego przyłączyli i wystąpili z partyi niezawisłości, ponieważ Kossuth oświadczył, że uznaje, iż w obecnej chwili nie można walczyć o bank samodzielny.

Niebezpieczeństwo polega na tem, że Justh, oparty na tak wielkiej liczbie zwolenników, zwoła w najbliższych dniach posiedzenie Sejmu węgierskiego, na którem może przyjść do uchwał i demonstracyj politycznych.

Sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 8 listopada.)

Kramarz o rokowaniach z rządem.

Praga. Pos. dr Kramarz wygłosił wczoraj w miejscowości Pelhrimov (Pilgram) mowę o sytuacyi politycznej, wywołanej sankcyą ustaw językowych; Kramarz ponownie atakował politykę Koła polskiego i obu ministrów polskich, którzy w Radzie ministrów oświadczyli się za sankcyą ustaw językowych. Pos. Kramarz oświadczył dalej, że Unia słowiańska z obecnym rządem nie wdaje się w żadne rokowania i nie przyjęła także pośrednictwa Polaków.

Wprawdzie — powiedział Kramarz — toczą się obecnie pertraktacye, ale my będziemy o nich mówili dopiero z tą osobistością, która dezygnowaną będzie na przyszłego prezydenta ministrów.

Jeżeliby tą osobą miał być znowu bar. Bienerth, to Unia słowiańska tylko pod pewnemi warunkami wejdzie z nim w rokowania. W obecnych stosunkach Unia słowiańska pod żadnym warunkiem z rządem w dzisiejszym składzie nie rozpocznie pertraktacyj.

Zgromadzeni uchwalili dr Kramarzowi votum zaufania.

Burzliwe demonstracye.

Praga. Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie, zwołane przez czeskich radykałów. Poseł Fresl w sposób bardzo gwałtowny wystąpił przeciw sankcyi ustaw językowych.

Po zgromadzeniu uczestnicy urządzili demonstracyjny pochód po mieście i przed niemieckiem kasynem na Przykopach. **Przyszło do starć z policyą.** Kilka osób aresztowano.

Zatarg o kolej.

Wiedeń. Jak wiadomo, czeski Wydział krajowy odmówił wypłacenia drugiej raty towarzystwu budowy kolei lokalnej w Wekelsdorf (Teplice), ponieważ przedsiębiorstwo nie chciało się zgodzić na umieszczenie dwujęzycznych tablic z napisami na stacyach.

„Montags Revue“ dowiaduje się, że w budowie tej kolei interesowane jest jakieś pruskie towarzystwo bankowe. Towarzystwo to w drodze dyplomatycznej zwróciło się do rządu austryackiego z prośbą o interwencyę w sprawie wypłacenia tej raty towarzystwu budowy kolei lokalnej w Wekelsdorf.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 8 listopada.

Nowy zamach na Finlandyę.

Petersburg. Przewodniczący rosyjsko-finlandzkiej komisyi, zaprosił finlandzkich delegatów na przyszły tydzień na posiedzenie. Jak słychać, rząd zamierza wezwać Finlandyę do wyboru 10 delegatów do Dumy (Finlandya nie wybiera posłów do Dumy. Prz. red.) i 4 do Rady państwa, którzy mają mieć głos doradczy w sprawach finlandzkich. (Widocznie rząd rosyjski ma zamiar znieść lub ograniczyć Sejm finlandzki. Prz. red.)

Nauczyciele ludowi przeciw biskupom.

Paryż. Potwierdza się wiadomość, że stowarzyszenia nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, które liczą przeszło 100.000 członków, wniosły skargę o odszkodowanie przed sądami cywilnemi przeciw wszystkim arcybiskupom i biskupom francuskim z powodu ostatniego ich listu pasterskiego, w którym podnieśli zgubne skutki świeckich szkół ludowych.

Serbia i Czarnogóra.

Paryż. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz, wstąpi w czasie swej podróży po Europie także do Cetynii, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie przyjęcia króla Piotra, który wybiera się z wizytą do Czarnogóry. Celem europejskiej podróży Milovanowicza było uzyskanie przyjęcia króla Piotra na dworach kilku większych państw, co mu się jednak nie udało. Nawet przyjęcie króla serbskiego w Cetynii jest dotąd wątpliwem, ponieważ enuncyacya Milovanowicza, że kolej adryatycka nie ma kończyć się w Antiwari, lecz w Albanii w San Giovanni, wywołała w Cetynii bardzo złe wrażenie.

Zaprzeczenie.

Cetynia. Dziennik urzędowy zaprzecza w stanowczy sposób doniesieniu „Vossische Zeitung“, jakoby stosunki między Czarnogórą a Serbią były naprężone, oraz wiadomość o zniszczeniu portu Antivari.

Wizyty króla Manuela.

Lizbona. Król Manuel odjechał wczoraj po południu w towarzystwie ministra spraw zagranicznych w odwiedziny do królów, hiszpańskiego, angielskiego i prezydenta Francyi Fallièresa. Na czas nieobecności króla, obejmie rejencyę infant Alfonso.

Marynarka w Turcyi.

Konstantynopol. Dziennik „Jeni Gazetta“ donosi, że Porta postanowiła ostatecznie zakupić w Anglii jeden „Dreadnought“. Dwaj tureccy oficerowie, którzy znajdują się w Genui, udadzą się do Anglii celem objęcia tego okrętu.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że angielski reformator marynarki tureckiej Gamble, grozi dymisyą, gdyby nie udzielono mu pozwolenia na reorganizacyę floty wojennej.

Morderstwo na granicy.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta“ donosi o nowym zatargu granicznym nad granicą czarnogórską. Zamordowano tam jedną Turczynkę. Porta czyni przygotowania wojskowe.

Roosevelt nie zginął.

Rzym. Tutejsza ambasada Stanów Zjednoczonych otrzymała telegram z Waszyngtonu, zaprzeczający wiadomości o śmierci Roosevelta.

Przywrócenie konstytucyi.

Madryt. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, przywracający gwarancye konstytucyjne w prowincyach Barcelona i Gerona.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 listopada.

W Kole art. lit. i Klubie prawników w Krakowie odbył się wczoraj raut inauguracyjny w nowym lokalu klubu, który zgromadził bardzo liczną publiczność. Z obfitych produkcyj muzycznych podnieść szczególnie należy, stronę wokalną przez młode, a bardzo obiecujące siły wykonaną, jak śpiew panny Pisarskiej (sopran) i p. Tukatscha (tenor).

Usiłowane włamanie. W nocy z dnia 7 na 8 b. m. około godz. 2 w nocy policyant pełniący służbę na placu Wolnica zauważył jakiegoś człowieka, który usiłował wyważyć okiennicę do kramu z owocami Stanisławy Migdałkowej. W pobliżu stał na straży drugi rzezimieszek.

Policyant aresztował obu włamywaczy i odprowadził ich do aresztów policyjnych w Podgórzu, gdzie stwierdzono, iż to są znani złodzieje, Mikołaj Suchozab i Jakób Adamski, obaj liczący po 25 lat, pochodzący z okolic Podgórza.

Fałszerz dokumentów. Jan Putyra znajduje się już w więzieniu sądu karnego, gdzie odbyło się pierwsze jego przesłuchanie przez sędziego śledczego. Bardzo ciekawe są rachunki dziennych wydatków Putyry, z jego pobytu w Wiedniu w ostatnich tygodniach. Z zapisków tych prowadzonych bardzo skrupulatnie, przekonano się, że maniak ten żył, jak nędzarz, lubo zameldowany był w hotelu jako doktor obojga praw i właściciel dóbr. — Żył tylko kawą, chlebem i kiełbasą, a dzienny koszt jego życia wynosił najwyżej 30 do 40 ct. Nie mając żadnych dochodów, po utracie stanowiska w sądzie, a potrzebując wiele pieniędzy na swoje operacye w kierunku magnackich koligacyj, sprytnie naciągał, kogo się dało. I tak napisał list do adwokata wiedeńskiego, b. posła z Galicyi, dra Bindera, w którym przypomina się mu jako kolega z kancelaryi adwokata ś. p. Lisowskiego i prosi o pożyczkę. Czy dr Binder istotnie kolegował z jakim ks. Woronieckim, czy też chciał się odczepić od natręta, posłał Putyrze kilkadziesiąt koron. — Innym razem Putyra wyłudził większy datek od Tow. Bratniej pomocy ak. Polaków w Gracu.

Wraz z Putyrą oddano sądowi całą plikę aktów i dokumentów, znalezionych w jego posiadaniu.

Z kroniki wypadków. Wczorajszy dzień, jak zwykle niedziela, obfitował w niezwykłą ilość wypadków bójek i awantur. Po południu zgłosił się na stacyę ratunkową robotnik Mykita Oleszczuk, pobity nożem przez pijanego stróża baraków budowlanych przy ulicy Bosackiej, gdzie Oleszczuk, otrzymawszy zajęcie, przybył celem oglądnięcia swego mieszkania. — O godzinie pół do 6 wieczorem policyant, pełniący służbę na ulicy Bożego Ciała, zauważył na bruku pokrwawionego mężczyznę, leżącego bezwładnie. Przywiózł go na stacyę ratunkową i tu okazało się, że ranny jest w stanie zupełnie pijanym i nazywa się Józef Simiński i jest czeladnikiem malarskim. Miał on rany cięte, zadane nożem na twarzy i rany tłuczone na całem ciele, nie mógł jednak zupełnie przypomnieć sobie, kto go pobił.

Później nieco przybył na stacyę ratunkową 14-letni pomocnik malarski St. Stankiewicz, przebity nożem, głęboko w okolicy serca przez kolegę, któremu upomniał się o dług. Po opatrzeniu rany polecono mu udać się do szpitala.

Wieczorem o godz. 9 przywiozła żona 71-letniego Feliksa B., który wszcząwszy po pijanemu awanturę z domownikami odniósł w bójce nożem głęboką ranę w prawą rękę.

W nocy o godz. 12 przywieziono na stacyę ratunkową 22-letniego czeladnika piekarskiego Wład. Kurzweila, którego twarz i szyja przedstawiała jedną krwawą maskę. Miał on kilka ciętych ran na twarzy, liczne poszarpania i obrzęki na całym ciele. Opatrzono go i odesłano do szpitala.

Dziś rano subjekt towarów bławatnych Ruchelster, otwierając okiennicę sklepową, zawadził twarzą o gwóźdź i oddarł sobie całą dolną powiekę lewego oka. Ranny przybył na stacyę ratunkową, skąd po opatrzeniu odesłano go na klinikę okulistyczną.

W południe o godz. 1 wezwano telefonem z Tarnowa pogotowie ratunkowe na tutejszy dworzec kolejowy, gdzie przywieziono z Mielca szynkarza Samuela Silberera, mającego ranę postrzałową w prawym barku. Rannego przywiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza. Przyczyna rany nie znana. Podobno Silberer został zraniony dnia poprzedniego wskutek nieszczęśliwego wypadku z bronią.

Podgórze, 7 listopada. (Błoto na ulicach. — Studnie wodociągowe).

Z powodu kilkudniowej słoty, ulice Podgórza zamieniły się w błotne kałuże; wprawdzie śródmieście, dzięki wysiłkom magistratu, jest z błota oczyszczone, dalsze jednak i odleglejsze ulice i place przedstawiają stan opłakany. Brukowania ulic podjęte już w lecie przez zarząd miasta zostały w znacznej części wykonane. Obecnie z powodu słoty roboty te doznały przerwy.

Wiercenie studzien wodociągowych odbywa się w Kurdwanowie, obecnie w przyspieszonem tempie, a już za kilka dni największą głębokość wiercenia, t. j. 196 metrów będzie osiągnięte. Po ukończeniu robót wiertniczych rozpoczną się próby pompowania wody.

Balon Rennerów w niebezpieczeństwie. Z Lincu telegrafują: W czasie wczorajszego wzlotu balonów braci Rennerów, powstała między widzami ogromna panika. Balon Rennerów z powodu silnego wiatru wzbił się do wysokości kilkuset metrów. Obaj Rennerowie znajdowali się w bardzo niebezpiecznem położeniu, i nie mogli nawet kierować balonem.

Na wysokości w której znajdował się balon, było tak zimno, że cylinder motoru zamarzł. Dopiero gdy jeden z braci przeciął powłokę balonu balon opadł powoli na ziemię.

Strajk operowy. Z Budapesztu donoszą: Strajk personalu chóru opery węgierskiej został zażegnany. Komitet wykonawczy strejkujących cofnął ultimatum a minister oświaty przyrzekł załatwienie żądań strajkujących.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Budapeszt. Dnia 30 października odbył się w kościele św. Elżbiety ślub p. Julii Kanturkówny z Nowego Sącza z p. Sylwestrem Stauberem, c. i k. kapitanem artyleryi. Jako świadkowie byli obecni: ekscelencya Józef Tabódy, c. i k. szambelan, radca ministeryalny i ekscelencya Koloman Maróthy, c. i k. inżynier.
7259 1 1

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·85. Renta majowa 94·70. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 657·75. Akcye węg. zakł. kred. 771·50. Akcye Anglobanku 307·—. Akcye Unionbanku 570·50. Akcye Bankvereinu 536·50. Akcye Länderbanku 4·1·—. Akcye kolei państwowych 742·—. Lombardy 124·50. Akcye fabryki broni 673·90. Akcye Alpiny 0—·—. Alpiny 719·75. Rima Muranyi 658·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2649·—. Losy tureckie 214·—. Ruble 255·—.
Usposobienie: słabo.
Berlin, 8 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 206·40. Tow. dyskontowe 193·—.
Usposobienie: słabsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 listopada. Pszenica na kwiecień od 14·11 do 14·12; żyto na kwiecień 11·72 do 11·73; owies na kwiecień 10·24 do 10·25; kukurydza na maj 7·62 do 7·63; rzepak na sierpień 6·81 do 6·82; pszenica na październik 15·30 do 15·40.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, grozi deszcz.

Asystent farmacyi

przyjmie zastępstwa, ewentualnie stałą posadę. **„Asystent 77“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7275 1 3

Niemka udziela lekcyi języka niemieckiego pod przystępnemi warunkami. Adres: O. Werner, Bosacka l. 11, II piętro. 7302 1 2

Poszukuje

zajęcia biurowego panna z ukończonem seminaryum naucz., władająca tak w piśmie jak w słowie językiem polskim i niemieckim, pisząca na maszynie. Zgłoszenia pod **L. L. 200.** poste restante **Kraków.** 7299

2 pianina mało używane, są do sprzedania u stroiciela fortepianów **Słotwińskiego,** ulica Szewska 22, II p. 7269 1 3

Słuchacz farmacyi

dobrze polecony, poszukuje sustentacyi, oraz przyjmuje zastępstwa. Zgłoszenia każdego czasu: T. Bogdany, Zwierzyniec 51 (przez Kraków). 7292 1 6

Ostrzeżenie!!

Za syna mego Stefana, który jest umysłowo chorym, żadnych zobowiązań i odpowiedzialności nie biorę i długów płacić nie będę.
7281 **Hipolit Filochowski.**

Ziemniaki gorzelniane

w ilości około 50.000 cetnarów są do sprzedania w miesiącach zimowych. — Bliższe szczegóły pod **V. 2351** poda **Haasenstein et Vogler A. G., Wrocław.** 7288 1 2

Notaryusz w Sieniawie poszukuje kandydata z prawem substytucyi zaraz. — Zgłoszenia wprost. 7287 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 5561 245 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Posada

dobrze poleconego **magistra farmacyi,** władającego językiem polskim i niemieckim, w aptece M. Beschlossa w Białej do obsadzenia **(Kasa płac).** 7283 1 3

Chłopiec mający ukończoną szkołę wydziałową, poszukuje miejsca w sklepie jako praktykant. Zgłoszenia: Andrzej Nalepa, Jadowniki Podg., poczta Brzesko. 7294

Uszkodzone naczynia

porcelanowe, emaliowane, żelazne i blaszane są znowu zdolne do użytku. Kit „Bonum“ kosztuje 1 K i wystarcza na kilka naczyń. Wysyła: Dom „PRIMA“ Kraków, ul. Gołębia 16. 7164 1 3

Jednoroczny czystej rasy pies Bernard, dobrze ułożony, jest okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Ruszkowski, Biecz. 7285 1 2

BERLITZ SCHOOL

w Krakowie, ulica Floryańska 25, I piętro

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu październiku b. r. **co** tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. 6573 4 0

Fortepian czarny, krótki, tanio do sprzedania. Wiadomość: Floryańska l. 6, II p., oficyna, między godz. 10—2 po południu. 7176 3 3

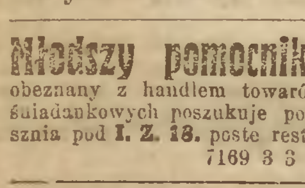
Obszerny lokal frontowy

z przyległą salą do wynajęcia od 1-go stycznia 1910.
Wiadomość: J. Kempler, Kraków, Floryańska 23. 7182 4 5

Młodszy pomocnik handlowy

obeznany z handlem towarów kolonialnych i śniadankowych poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **I. Z. 18.** poste restante **Chrzanów.** 7169 3 3

Dywany imitacyi smyrneńskiej



Nr 2097 Ia jakości z obydwóch stron zupełnie jednakie o rozmaitych deseniach: lew, pies, sarna, jeleń, wykonane w pięknych barwach, 100 cm szerokie, 200 cm długie, tylko po 5·60 K. Nr 2098 taki sam 90 cm szeroki, 180 cm długi tylko 4·80 K. Bardzo obfity wybór garniturów na stoły i łóżka, kołder flanelowych, watowych i t. d. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr 334 (Czechy).** Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 5808 6 8

Szlafroki męskie

kamizelki włóczkowe, kamasze, pończochy i czapki do polowania — polecają po nizkich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi. 7263 1 6

Do wynajęcia

2 salony z przedp., kuchnią, łazienką gaz., na parterze, Radziwiłłowska w domu Nr 8. Wiadomość u właściciela na II p. 1X i oglądanie od 11 do 2. 7280 1 2

Fortepian za przystępną cenę jest do sprzedania. Ulica Smoleńsk l. 22, oficyny, parter na lewo. 7270 1 3

Podziękowanie.

Za eleganckie urządzenie uczty weselnej i za wykwintny dobór potraw o najwybredniejszym wykonaniu, składamy firmie krakowskiej p. **Leopoldowi Aksmanowi** serdeczne podziękowanie.
7297 **Armasowie.**

Handel towarów mieszanych

wraz z trafiką, maglą, całem urządzeniem do sprzedania za gotówkę, osobie bez różnicy wyznania, zaraz z powodu objęcia większego handlu. Wiadomość: Krupnicza l. 12. 7272 1 4

Młody pomocnik handlowy z działu korzennego oraz składu wódek, poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia: **M. P.** poste rest. **Podgórze.** 7271 1 3

W Wadowicach

przy ul. Gimnazyalnej Nr 518 willa z gruntem budowlanym do sprzedania. 7282 1 5

Potrzebuję

do handlu korzennego i win **praktykanta** z początkującą praktyką od 15 listopada z zastrzeżeniem, że pochodzi z okolicy, a nie z Krakowa. **Józef Aleksandrowicz w Jordanowie.** 7304 1 3

W kilku miesiącach nauczy zasad jęz. niem. słuch. fil. (germanista). łatwą metodą. Honorar.: jedna godz. 1 K 30 h, lekcye zbiorowe: pierwsza osob 1 K, każda następna dopłaca po 60 h. Wiadomości udzieli portyer hotelu Drezdeń. (A-B). 7273 1 3

Poszukuje się osoby

dobrze grającej na fortepianie do tańca. Zgłoszenia przyjmuje Rynek 34, II p. 7300 1 3

Całkowite urządzenie sklepowe

w dobrym stanie do sprzedania. — Wiedomość: J. Kempler, ulica Floryańska 23. 7183 3 5

Domek

na wsi o 6-ciu pokojach z kapliczką w miejscu, o kwadrans drogi od stacyi kolejowej zaraz do wynajęcia. Wiadomość: dwór Bieńczyce p. Mogiła. 7189 2 3

PRALNIA PAROWA
F. Wojciechowskiego w Jarosławiu przyjmuje wszelką bieliznę, jakoteż i kołnierze do prania i prasowania po przystępnej cenie. 6780 5 10

Mężczyzna

z ogólnem wykształceniem, z egzaminem rachunkowości państwowej i kupieckiej, da za wyrobienie stałej posady rządowej lub autonomicznej 500 koron. — Bliższe szczegóły pod **A. Z. 52** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7230 1 3

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych,
" " " położniczych,
" " " tutek papierosowych,
" sznurkową dla fryzyerów,
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych,
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2735 71 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS“
(Mra M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Anczyc Wł. L. **Bitwa pod Grunwaldem.** Śmierć Warneńczyka. Stefan Czarniecki	—·16
Askenazy S. **Książę Józef Poniatowski,** wyd. II. z 22 ryc. i portretem	7·80
w oprawie	10·—
Borowiecka M. i Stattlerówna H. **Początki geometryi.** Przykłady i ćwiczenia praktyczne. Część I 90 hal. Część II	1·—
Bukowiecka Zofia. **Obowiązki młodych dziewcząt.** Odczyty	—·80
Czerny M. **Niewolnicy ciała.** Powieść skonfiskowana w Królestwie P.	2·—
Dickens K. **Ryszard Whittington i jego kot**	—·16
— **Wigilia Bożego Narodzenia**	—·32
Dynowska Marya. **Noc wigilijna,** obrazek sceniczny i wybór wierszyków	—·20
Dzieje, rozwój i przyszłość Muzeum Narodowego w Krakowie w roku jubileuszowym, skreślił Maciej Szukiewicz z ilustr.	—·60
Galiński F. **Psia wasz...** Opowiadania	3·—
Hugo Victor. **Hernani,** drame en 5 actes avec explications et vocabulaire français polonais	1·20
Iwieński Alfr. **Najwyższa droga,** powieść	2·—
Jak odzyskać zdrowie? Według zasad Dra Lahmana i doświadczeń Dra Tarnawskiego	—·60
Kraushar Aleks. **Klub patryotyczny warszawski** w czasach powstania listopadowego. (Miscellanea histor. 36)	2·60
Kubala L. **Mieszczanin polski w 17 wieku**	—·26
Kuczewski St. **Zagłada Messyny**	—·60
Lagerlöf S. **Legendy o Chrystusie**	—·20
Lenartowska E. **Czyżyk.** Król gościem u węglarza	—·16
Lubecki Kazimierz. **Przyczynki do kwestyi zwierząt,** I.	—·90
Mickiewicza Adama nieznane pisma 1817—1823, z archiwum filomatów wydał Józef Kallenbach	6·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6813 3 4

JULIUSZ MEINL KRAKÓW Rynek 30.

KAWA
HERBATA
KAKAO
CZEKOLADA

6931 2 12

KALOSZE

prawdziwe petersburskie
męskie para 6 koron
damskie para 4 korony
poleca 6613 5 0
TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4.

Koncypient

z egzaminem adwokackim, poszukuje posady zaraz do objęcia. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem Dr Szymon Schaffer, Sanok. 7245 1 2

POWOZY

nowe i używane

wózki resorowe

najnowszego fasonu o jednem lub dwóch siedzeniach — poleca

pracownia powozów Jana Szymskiego

nagrodzona na wystawach srebrnemi medalami, **ul. Grzegórzecka 31 w Krakowie,** naprzeciw kliniki.
Przyjmuje do odnawiania i gruntownego reperowania powozy, wózki, po cenach niskich. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 6419 9 12

Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów

„SZUM“

pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu. 6271 16 30

Pakiet 25 hal.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Proszę zażądać



gratis i franko mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.
Pierwsza fabryka zegarków **HANS KONRAD,** c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr. 303 (Czechy).**
Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. 3 sztuki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 5770 9 20

Pisze na maszynie i powiela

w języku: **polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.** — **Helena Frydowa,** Łobzowska 12, II piętro. Przyjmuje od 9—3. 7156 3 10

Tanie domy projektuję, sprawdzam rachunki majstrów, dostarczam wszelkie piece. Sklep, Garbarska 7, E. Czarnowski. Porady fachowe budowlane. 7029 10 10

Za darmo

wyszlemy śliczny i cenny prezent każdej pani z prowincyi, która sprzeda znajomym 30 nie ulegających psuciu przez kilka miesięcy i niezbędnych w każdem gospodarstwie, patent. zapalaczy do węgla lub drzewa w cenie 50 hal. sztuka. Chętne panie zechcą adresować: Kraków, fach pocztowy Nr 149. 6904 5 20

„Krakowianka i Warszawianka“
najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 6840 11 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Do sprzedania

w Krakowie bez pośrednictwa:

I) **Dom III-piętr. nowy,** solidnie zbudowany, z zupełnym komfortem, 12 lat wolny od podatku. Cena 140.000 kor. Potrzebny kapitał conajmniej 30.000 kor.
II) **Dom II-piętr.,** przynoszący od kapitału wkładowego w kwocie 26.000 kor. około 4400 kor. netto. Cena 68.000 kor.
III) **Przemysł koncesyonowany,** przynoszący 40 koron dziennie, pod bardzo korzystnemi warunkami do odstąpienia.
IV. **Wysoki piec wapienny** t. zw. „Hochofen“, bardzo dobrze się prosperujący. Cena 30.000 kor. Położenie oddalone o 1 klm. od Krakowa.
Bliższych szczegółów udziela **Juda Reichmann w Krakowie, Wolnica 11,** od godz. 1—3 po południu. 7151 2 3

Do uzdrowienia ludzkiego służy specyalnie

„RIGO“ przeciw nagniotkom!

Niezawodna pasta usuwająca po jednorazowem przyłożeniu **na 4 dni** najzastarzalsze nagniotki bez boleści. **W razie nie odniesienia skutku płacę 50 K.** Pudełko za 1 K wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. **Wszędzie do nabycia.** Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h.
M. ZIEGELMANN
Kraków, ulica Krakowska l. 1.
Przed naśladownictwem ostrzega się. 6805 6 25

Zawsze wyborna . . . .
. Herbata z Rączką .
. . . . z magazynu
. . . Juliusza Grossego . . .
w Krakowie. . . . .
6495 4 0 **Wszędzie do nabycia.**

Dorn piętrowy

o 17½ metrach frontu, z ogródkiem, wolne jeszcze lata, do sprzedania. Zgłoszenia pod H. 40. poste rest. Kraków. 7031 8 10

Rodowita niemka

udziela lekcyi języka niemieckiego, literatury, gramatyki i konwersacyi. Wiadomość ul. Niecała 7, I p. 7246 1 3

Kierownik biura fabrycznego

tęgi buchalter i korespondent, poszukuje posady od Nowego Roku. Łaskawe pisemne zgłoszenia pod **M. P.** przyjmuje Gł. Agencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 7143 3 5

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 7110 2 25

Z powodu wyprzedaży

polecam P. T. Publiczności herbaty, kompoty, konserwy jarzynowe po cenach fabrycznych.
Z poważaniem
J. KEMPLER
7181 3 5 Kraków, Floryańska 23.

Bluzki, szlafroki, halki, matynki itd.

w najnowszych modelach sprzedaje po niskich cenach 7142 2 4
E. Stern, Szeroka 10.

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu** Węgry. 7109 4 20

Uda się

niespodzianka na gwiazdkę za mało pieniędzy, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 326 (Czechy).** 5800 8 13

Kapustę morawską

prawdziwą hanacką 6977 4 10

i ogórków znoimskich

w rozmaitych gatunkach poniżej cen fabrycznych proszę tylko zamówić w fabrycznym składzie kapusty morawskiej i ogórków znoimskich.
Na żądanie wysyłam cennik za darmo.
Juliusz Spira
Kraków, Koletek 4. Telef. 140.

! Rydzyki !

marynowane, w najlepszej jakości K 5 do K 6·—
kiszone, " " " 4 " " 4·50
powidła śliwkowe " " " 4·40
kompot brusznicowy " " " 6·—
jabłka słodowe " " " 3·20
wszystko za 5-cio kilową posyłkę franko pocztą
Grzybki suszone prawdziwe Karpackie K 6·50 do K 7·50 za kilo loko tu wysyła za pobraniem **Kellnera** dom wysyłkowy produktów krajowych Kosów obok Kołomyi. 7084 3 6

Wyprzedaż!

Skład drzewa Maurycego Wasserlaufa, przy ulicy Grzegórzeckiej, wjazd obok toru kolejowego, poleca Szan. P. T. Budującym deski jakoteż drzewo budulcowe po nader przystępnych cenach, z powodu zwinięcia składu.
7266 1 3

BROŃ MYŚLIWSKĄ



wybornie ostrzelaną, w najlepszej jakości, poleca c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx, Nr 320 (Czechy).** Dubeltówki Lancastra ze stalowemi lufami, autom. łożyskiem, z odskakującym wstecz zamkiem 55 K, 62 K, 75 K i wyżej. Dubeltówka bez kurków, sama się naciągająca, nowy model, potrójne zamknięcie Greenera, zamek z bezpiecznikiem 112 K. Bardzo wielki wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajduje się w mym głównym katalogu z 3000 odbitek, który każdemu na żądanie wysyła się za darmo opłacony. 5794 6 8

Koncypient katolik, substytucya w czerwcu, poszukuje posady od lutego. Dr praw, Biuro dzienników Hopcasa, Kraków. 7159 2 3

Potrzebny jest kierownik

do zarządu w większem przedsiębiorstwie. Znajomość prowadzenia ksiąg, oraz korespondencyi polsko-niemieckiej wymagana. Ubiegać się mogą o posadę tylko rutynowani kupcy. Kaucya wymagana Kor 1000. Oferty nadsyłać pod **Z. R.** poste restante **Kraków.** 7302 1 3

Sery Camembert

po 60 hal. za krążek wraz z pudełkiem dostarcza 7290 1 4

Serownia Księcia Czartoryskiego w Szówsku p. Jarosław.

Do wynajęcia

na czas krótszy lub dłuższy pokoje frontowe, elegancko umeblowane z całem utrzymaniem ul. Graniczna 2, I piętro. 7158 2 3

Krawczyni poszukuje szycia w domach prywatnych. — Tarnawska, Nowa Wieś l. 50. 7187 2 3

Jabłka

gruszki, orzechy, Groble l. 5, I p. 7264 2 3

Buchalterka

z dłuższą praktyką, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, pisząca biegle na maszynie, przyjmie posadę w Krakowie lub na prowincyi. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod: **K. R.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 7200 1 2

Młoda panna

inteligentna, poszukuje zajęcia w handlu lub t. p. Zgłoszenia pod **J. K. 77.** poste rest. **Kraków.** 7194 2 3

Futro męskie, zimowe palto, tanio do sprzedania. Łobzowska 27, parter. 7220 1 4

Kupię

kamienicę lub willę z ogrodem w Krakowie lub na przedmieściu. Zgłoszenia pod S. 50. do Agencyi dzienników i ogłoszeń Sławkowska 2. 7221 2 4

Buchalter-korespondent

kasyer, mogący złożyć kaucyę, poszukuje posady od 1 stycznia 1910 r. Zgłoszenia pod **S. S. 104,** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowgo. 7229 1 3

Apteka prowincyonalna w Galicyi zach. do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Mr. B. Masłowski, Kraków. Rynek 22. 7231 1 3

Dokładne

przygotowanie do egzaminów wydziałowych. Wiadomość: **Praca 101.** poste rest. **Kraków.** 7238 1 2

Z braku funduszów

nie mogąc sam korzystać, sprzedam tanio, **pomysł na śrubę do aeroplanów. „Nemo“** poste restante **Kraków.** 7240 2 2

POKOJE

dla dzieci, gabinety męskie, salony, sypialnie, jadalnie, według projektów architektów i artystów malarzy.
JÓZEF SPERLING
Kraków, ul. Dunajewskiego l. 7 (Podwale 14). 162 2 0

Kto nie wie

co ma kupić dla swoich na podarek ślubny, noworoczny lub gwiazdkowy, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 odbitek, **w którym** każdy znajdzie coś stosownego, a który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 331 (Czechy).** 5805 9 13

K 515.000

tytułem głównej wygranej
15 ciągnień na rok 15
przez kupno następujących, bezwarunkowo losowaniu podlegających i zawsze odsprzedać się dających

sześciu oryginalnych losów:

Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika.
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu Josziv „Dobrego serca“.
Najbliższe **dwa** ciągnienia już
15 listopada 1909 r.
Wszystkie oryg. losy w ilości sześciu razem za gotówkę **K 215·75** lub tylko na
38 rat miesięcz. po K 6·50.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry.
Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 7112 2 5
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Ecke Gonzagagasse

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.